CENA NUMERU 25 gr.

ROK XIX

NR 14



To nie jest obrazek na „prima aprilis“, ani też prawdziwa scena wojenna. Jest to poprostu ilustracja do wzmianki o ćwiczeniach O.P.L. w Warszawie, wyobrażająca wojskowy patrol sanitarny w akcji.

# STRZELEC

# Z POLSKIEGO TESTAMENTU

## *Józef Piłsudski o agenturach obcych*

*Dn. 7 sierpnia 1927 r. w Kaliszu w czasie dorocznego zjazdu legionistów wygłosił Józef Piłsudski przemówienie o roli obcych agentur w okresie legionowym i w pierwszych latach niepodległości. Poniżej zamieszczamy wyjątki z tego przemówienia. (Red.).*

*...Jako były Naczelny Wódz, który prowadził wojnę, wiem, co znaczy agentura (obca — przyp. redakcji) i znam jej mechanizm pracy. Musiałem zetknąć się z taką pracą czy wtedy, gdy występuje ona jako obserwacja, czy też jako próba skłonienia do takich czy innych zmian, które byłyby potrzebne dla interesów armii i celów politycznych tego czy innego państwa.*

*Nie dziwię się więc wcale, że do nas (mowa o Legionach — przyp. red.) agentury się przyczepiły i że, obserwując nas, szły krok w krok za nami agentury obcych państw, agentury płatne, bo innej agentury świat nie posiada.*

*...Starano się nas poniżyć, starano się nas usunąć od prac tych, do których myśmy dążyli, starano się nas nieco splamić, abyśmy ładni bohaterstwem dla innych nie byli. Porównuję to do działania muchy, która, jak wiadomo, pstrzy, dając czarne i brunatne kolory.*

*...W parze z agenturą austriacką szła agentura inna, agentura rosyjska, to jest tego państwa, z którym Austria i myśmy walczyli. Szła akurat w tym samym kierunku, także płatna, także czyniąca to, co obcy zaborca od niej wymagał, pracująca nad obniżeniem naszej pracy, brukająca nas słowami, określeniami, abyśmy pociągającymi dla swoich rodaków nie byli.*

*...Agentury obce, to jest zjawisko stałe i codzienne, towarzyszące nam rok za rokiem, dzień za dniem, jest to część naszego życia tak wielka i tak starannie w stosunku do nas ułożona, iż nasza praca — że tak powiem — jest współbieżna z pracą agentur obcych.*

*...Gdy przyszły historyk dostęp mieć będzie do tajnych archiwów poszczególnych państw — bo i te czasy zawsze nadchodzą — wtedy ujawnione będą być mogły „dossiers"[1]), bo to tak technicznie się nazywa, każdego z płatnych agentów. Agentów określonych według ich ceny, według tego, ile kosztowali. Cena ich jak na giełdzie spada lub się podnosi. Gdyż to jest pewnik, że nikt nie chce płacić agentów za drogo. Agenci chcą podnieść i wyśrubować ceny za siebie i za swoją pracę, a odwrotnie państwa szukają zbicia tej ceny, stawiając coraz silniejsze żądania.*

*...Ten agent był cenny, który potrafił pracować na rzecz kilku państw. Każde z nich trochę on zdradzi i w ten sposób dowie się nieco danych, sprzedając je innemu państwu. Ta moda dotychczas istnieje i stanowi dla mnie jeden z obiektów śmiechu, gdyż przyszedłem do przekonania, iż tacy agenci, którzy służą pięciu lub sześciu równocześnie, nie mają już żadnej wartości.*

*...Wojna doprowadziła do tego, że w rozpędzie i poszukiwaniu sposobów osłabienia państw walczących płacono agentom szalone sumy, zaoszczędzając w ten sposób krwi ludzkiej. Szukano sposobów szkodzenia państwom najrozmaitszymi, najzłośliwszymi metodami, które opłacano pieniędzmi sowicie. Szukano bolączek państwa i rzucano agentury na to, aby znalazły sposób uderzenia w miejsce, gdzie boli, gdzie dostępu nie ma często bagnet, gdzie dostępu nie ma kula. Starano się zepsuć mechanikę państwa z którym się walczyło, wprowadzając w nie coraz silniejszy rozkład. Przy ogólnym zmęczeniu wojennym szukano raczej rozkładu wewnętrznego przeciwnika i dlatego rzucano swych agentów w najbardziej bolesne dla państw walczących miejsca. Dlatego też żądano olbrzymich sum dla przekupienia ludzi, dla kupienia jakiegoś dziennikarza, dla kupienia jakichś panów, którzyby mogli szkodzić własnej ojczyźnie. Wyzyskiwano coraz to szybsze tempo męczenia się ludzi wojną, co otwierało drogi, które dawniej były zamknięte.*

*...Polskę, być może, czekają i ciężkie przeżycia. Podczas kryzysów — powtarzam — strzeżcie się agentur. Idźcie swoją drogą, służąc jedynie Polsce, miłując tylko Polskę i nienawidząc tych, co służą obcym.*

---

[1]) Zbiór dokumentów, akta dotyczące jakiejś osoby lub sprawy.

TYGODNIK
STRZELEC

ORGAN ZWIĄZKU STRZELECKIEGO NR 14. ROK XIX — 2. IV. 1939 R.

# Zagadnienie na czasie

Europa przeżywa obecnie głębokie wstrząsy polityczne. Posunięcia Niemiec w stosunku do Czech, Słowacji, Rumunii i Litwy znalazły silny oddźwięk ze strony większych i mniejszych państw europejskich.

Poświęcając rozwojowi wypadków politycznych osobny artykuł, chcemy nawiązać tutaj nasze uwagi do faktu ogólnej natury, do tak oczywistego niebezpieczeństwa nowej zawieruchy, która w chwili obecnej zagraża życiu Europy.

Nie możemy zapominać ani na chwilę, że polityczno-geograficzne położenie Polski zmusza nasz naród do specjalnej czujności i odporności, zwłaszcza w takich chwilach, o jakich mowa. Niewątpliwie też społeczeństwo polskie, doświadczone w dawniejszych i nowszych wstrząsach dziejowych, ocenia sytuację wrażliwiej i trafniej od innych.

Z całą tedy radością stwierdzić możemy, że wobec doniosłych dzisiejszych wydarzeń naród polski przyjął postawę nawskroś męską, nacechowaną spokojem i opanowaniem.

Zwraca szczególnie uwagę mocna wiara we własne siły, którą żywi zarówno starsze, jak i młodsze pokolenie, zdrowym optymizmem tchnie duma i godność narodowa, które stały się dzisiaj zjawiskiem powszechnym. Ale najbardziej radosny, najbardziej pocieszający jest fakt, że wobec powagi chwili tak widocznie zmilkły echa wewnętrznych różnic i rozdźwięków polityczno-społecznych, które w czasach „normalnych" brzmią tak groźnie i nieprzejednanie... Jest to niewątpliwy dowód dojrzałości i zwartości społeczeństwa, które potrafi klasyfikować cele swych dążeń według stopnia ich doniosłości i znaczenia.

Dodajmy, że wśród tych nastrojów dominuje męska gotowość do czynu i karne oczekiwanie rozkazu. Jesteśmy silni i spokojni.

Byłoby jednak przesadą twierdzić przy tym wszystkim, że nieśmiertelna plotka, której normalnym pokarmem jest sensacja i t. zw. defetyzm, zmilkła tym razem potulnie i zaniechała zwykłego sobie siania niepokoju.

Plotka ma dwa główne źródła. Jedno — to bezmyślność, brak krytycyzmu i gadulstwo; drugie — to celowe rozsiewanie fałszywych wiadomości, zmierzające do osłabienia mocy moralnej narodu.

Dzieje się zazwyczaj tak, że owo rozmyślne rozpowszechnianie fałszów i kłamstw posługuje się gadulstwem i słabością jednostek, które przy całym swoim dyletantyzmie i braku uświadomienia tak chętnie, z taką łatwością udzielają rad dyplomatom, publikują niezawodnie receptę na zbawienie świata i ojczyzny, bądź też głoszą hiobowe wieści o nieistniejących klęskach i niebezpieczeństwach i t. d.

Plotka jest więc czynnikiem destrukcyjnym, a zatem w całokształcie działań obronnych zorganizowanego społeczeństwa musi spotkać się z bezwzględnym potępieniem, z jak najczujniejszą i najbezwzględniejszą reakcją.

Związek Strzelecki, który stanowi wielką, zorganizowaną część społeczeństwa, ma obok innych swych zadań również i na tym polu specjalnie doniosłą rolę do spełnienia.

Masa uświadomionych członków Związku Strzeleckiego, a więc obywateli osobiście odpornych na uleganie nastrojom niepokoju, nie dających posłuchu bezmyślnym pogłoskom i domysłom, może oddać olbrzymie usługi dobrej sprawie, poskramiając wśród swego otoczenia tak szkodliwe zapędy nieopanowanych języków, wylewając zimną wodę na głowy rozognionych „polityków" i paraliżując w zarodku wszelkie próby rozmyślnego szerzenia dezorientacji i zamętu.

*R. G.*

# STRAŻNIK MORALNY DOBRA I HONORU

*(W piątą rocznicę zgonu ś. p. Adama Skwarczyńskiego).*

Trzeba będzie jeszcze wiele czasu, aby na tle procesów, kształtujących oblicze Polski Niepodległej, ocenić w pełni całą głębię myśli ś. p. Adama Skwarczyńskiego i całą doniosłość wpływu tych myśli na powstawanie owych procesów zarówno wśród pokolenia, które o Niepodległość walczyło, jak i wśród tego pokolenia, które—dojrzewając pod osłoną Jej skrzydeł — wprzęgło się w pracę budowania Nowej Polski i tworzenia nowych wartości społecznych.

Ale w miarę jak czas w swoim nieustannym pochodzie coraz to nowy rok dorzuca do daty 2 kwietnia 1934 roku, jako daty zgonu tego Wielkiego Myśliciela, — prawdy, rzucane przez Niego w społeczeństwo starsze i w młode pokolenie, dla którego poświęcił długie lata pracy i któremu wskazywał drogi nowych pojęć i zadań w budowie przyszłości narodu, wyłaniają się coraz wyraziściej w dzisiejszej rzeczywistości przez nas przeżywanej.

Są one nieśmiertelne, jak każda myśl twórcza, przepojona nie tylko wiarą w słuszność idei, ale ponadto wypływająca z duszy gorejącej i ofiarnej, oddanej do najistotniejszych głębin wielkiej sprawie płodnej siejby na rzecz Nowej Polski.

Nazwano już ś. p. Adama Skwarczyńskiego „Sumieniem Obozu", do którego należał poprzez pracę młodzieżową na ławie szkolnej, przez pracę w szeregach Związku Strzeleckiego, w szeregach Legionów i w Odrodzonej Polsce. Jego „wewnętrzna moc" miała istotnie taką siłę oddziaływania, że nie ulega żadnej wątpliwości, iż On przede wszystkim wśród wielu zdobył wpływ nie dający się zaprzeczyć i wycisnął piętno swych myśli na ogromnym zespole ludzi ideowego obozu, którego był współtwórcą, pracownikiem niestrudzonym i — że Go tak słusznie nazwiemy — Strażnikiem Moralnym.

— ... „W pracującym na swą potęgę narodzie potrzebna jest... straż moralna, spraw Dobra i Honoru pilnująca"... głosił w jednym ze swych wskazań.

W tej to Straży moralnej Dobra i Honoru — ś. p. Adam Skwarczyński był nieskazitelnym i czujnym Strażnikiem.

Cześć dla Jego świetlanej pamięci w szeregach Związku Strzeleckiego, dla którego wiele myśli i pracy oddał, musimy zachować zawsze z najgłębszym pietyzmem.

*J. St. Złuda.*

# DALSZY PRZEBIEG WYDARZEŃ W EUROPIE

W artykule, zatytułowanym „Przeżyliśmy nowy rozdział historii", zamieszczonym w poprzednim numerze, omówiliśmy po krótce wypadki, jakie zaszły w Europie w dniach od 14 do 18 marca. Użyliśmy tam wyrażenia, że sprawy zostały z grubsza zakończone. Otóż nie. Tydzień od 19 do 25 marca przyniósł nowe wypadki, które zmąciły jeszcze bardziej i tak niespokojny nurt życia politycznego. Kamień, rzucony w wodę, wywołuje kręgi, które rozchodzą się coraz dalej i dalej, aż toń się całkiem wygładza. Pozornie, bo kamień, pozostający w głębi, mąci jednak stale nurt wodny.

Tym kamieniem, rzuconym w wodę, było zagarnięcie przez Niemcy Czech, a dalszymi kręgami było oddanie Niemcom Kłajpedy przez Litwę, traktat niemiecko-rumuński, układ niemiecko - słowacki, zajęcie przez Węgrów wschodnich powiatów Słowacji, ożywiona działalność Anglii i Francji. Wszystkie te wypadki omówimy kolejno.

## I. KŁAJPEDA ODDANA RZESZY NIEMIECKIEJ.

Ledwie umysły ludzkie pogodziły się z faktem zaanektowania przez Niemcy Czech, a już dnia 21 marca rozeszła się nowa wieść: „Kłajpeda oddana Rzeszy Niemieckiej".

Jakże to się stało? Zupełnie zwyczajnie. Minister spraw zagranicznych Rzeszy von Ribbentrop, powiedział ministrowi litewskiemu: „Albo oddacie nam Kłajpedę dobrowolnie, albo zajmiemy ją siłą". I Litwa, która nie ma dość siły, aby przeciwstawić się zbrojnie Niemcom — zgodziła się. A ponieważ najwięcej zastrzeżeń wywołał w Europie fakt, że Czechy zostały zajęte bez pytania, czy chcą należeć do Rzeszy Niemieckiej, a prezydent Hacha bezprawnie podpisał akt poddający Czechy pod panowanie niemieckie, tym razem min. Ribbentrop zażądał, aby oddanie Kłajpedy zostało uchwalone przez sejm litewski. Jak za czasów rozbiorów Polski.

Litwa więc straciła jedyny swój port na Bałtyku, przez który przechodziło 90% handlu zagranicznego.

Następnego dnia wojska niemieckie wkroczyły do Kłajpedy, a w dwie godziny przybył na pancerniku „Deutschland" kanclerz Hitler. Po uroczystych powitaniach i triumfalnym przejeździe przez miasto, kanclerz Hitler wygłosił do zgromadzonych tłumów przemówienie, w którym stwierdził, że krzywda, wyrządzona Niemcom, musiała być naprawiona.

Między Litwą a Niemcami zawarty został układ, zapewniający Litwie korzystanie z portu kłajpedzkiego. Ponadto układ zawiera zobowiązanie, że obydwie strony wyrzekają się używania siły zbrojnej we wzajemnych stosunkach oraz nie będą popierały żadnej akcji zbrojnej innych państw, które zechcą użyć siły przeciwko Litwie lub Niemcom.

## II. NIEMCY ZAWARŁY Z RUMUNIĄ UKŁAD GOSPODARCZY.

Daleko większe wrażenie wywołało w Europie zawarcie układu gospodarczego między Niemcami a Rumunią. Fakt sam przez się zupełnie zwykły. Przecież wszystkie państwa zawierają ze sobą traktaty handlowe. Ale w splocie wypadków fakt ten nabiera specjalnego znaczenia. Prasa europejska ocenia to jako nowy etap w zwycięskim pochodzie Niemiec na wschód i że należy uważać Rumunię za straconą dla bloku państw nieprzychylnych Niemcom.

Zgodnie z zawartym układem Niemcy wezmą poważny udział w rozwoju gospodarczym Rumunii. Zajmą się racjonalną gospodarką rolną i leśną, eksploatacją bogactw kopalnianych (głównie nafty), budową sieci drogowej i wzamian za produkty rolne i naftę dostarczać będą maszyny i broń.

Niewątpliwie — w razie konfliktu europejskiego, o ile Rumunia nie opowiedziała by się przeciwko Niemcom, Niemcy mieliby zapewnioną znaczną ilość żywności i surowców dla przemysłu wojennego. Jednakże, ambasador rumuński w Warszawie, p. Franasovici, wyjaśnił niedawno, że zawarty układ gospodarczy nie oznacza bynajmniej oddania Rumunii dla wyłącznej eksploatacji Niemiec, bo podobne układy Rumunia gotowa jest zawrzeć z każdym innym.

## III. UKŁAD NIEMIECKO-SŁOWACKI.

Tego samego dnia podpisany został w Berlinie układ o ochronie państwa Słowackiego przez Rzeszę Niemiecką. Na podstawie tego układu Rzesza Nie-

miecka obejmuje ochronę niezależności politycznej Słowacji oraz nienaruszalność jej obszaru.

Dla wykonywania tej ochrony Niemcy mają prawo budowania w każdym czasie urządzeń wojskowych i utrzymywania w nich własnych załóg. Urządzenia te mają biec wzdłuż granicy Słowacji, Czech i Moraw. Rząd słowacki ma prawo tworzyć własne siły wojskowe w ścisłym porozumieniu z naczelnym dowództwem Niemiec. Polityka zagraniczna Słowacji musi być także prowadzona w porozumieniu z rządem niemieckim. Układ zostaje zawarty na przeciąg 25 lat.

Prasa podnosi, że budowa umocnień niemieckich w Słowacji wdłuż granicy czesko - morawskiej nie oznacza nic innego, jak przesunięcie tych umocnień na dogodniejsze punkty strategiczne na wschodnich stokach łańcuchów górskich: Małych Karpat, Białych Karpat i Gór Jawornickich, leżących na terenie Słowacji. Słowacja zgodziła się na ten układ, ponieważ kierownicy jej polityki są zdania, że jedynym środkiem zachowania niepodległego bytu jest ścisła współpraca z Niemcami.

* * *

Mimo ochrony Rzeszy, wojska węgierskie zajęły wschodnie powiaty Słowacji, zamieszkałe przez ludność ruską. Między oddziałami wojskowymi stoczone zostały walki lądowe i powietrzne. Na protest rządu słowackiego, rząd węgierski oświadczył, że granica między Słowacją a Węgrami nie jest ustalona i z tego zapewne powodu powstały starcia między obu wojskami.

W Budapeszcie przeprowadzone będą rokowania o ustalenie granicy na terenie Rusi Podkarpackiej. Do tego czasu wojska węgierskie zostaną na zajętych pozycjach.



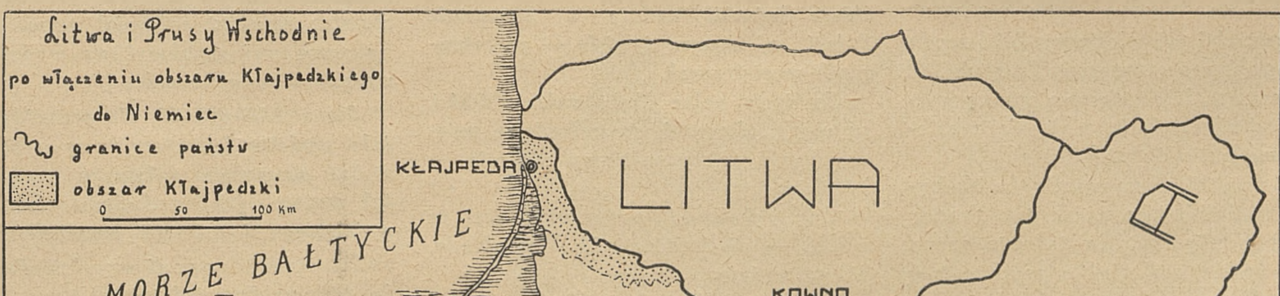
*Ogólny widok Kłajpedy.*

## IV. DZIAŁANIA ANGLII I FRANCJI.

Gdy tak Niemcy umacniają swoją potęgę w Europie, państwa „po drugiej stronie barykady" nie zasypiają gruszek w popiele. Anglia — która wierzyła słowu kanclerza Hitlera, że nie będzie więcej dążył do powiększenia obszaru Niemiec, a zwłaszcza, że nie sięgnie po ziemie, zamieszkałe przez narody innego pochodzenia — zawrzała. Dzienniki angielskie piszą: „Niemcy zdarły maskę" „Wolność Europy w niebezpieczeństwie", „Skończyć z polityką złudzeń". Opinia publiczna domaga się, aby utworzony został front państw, zdolnych przeciwstawić się siłą dalszym zakusom niemieckim. Drzwi w Min. Spraw Zagranicznych nie zamykają się. Toczą się bezustannie narady z ambasadorami i posłami różnych państw.

Na tym tle specjalnego znaczenia nabiera wizyta w Londynie prezydenta Francji Lebruna. Oprócz wspaniałych oficjalnych przyjęć, toczyły się narady między angielskimi i francuskimi ministrami. W rezultacie zawarty został układ, że Anglia i Francja natychmiast pośpieszą z pomocą na wypadek zaatakowania przez Niemcy Belgii, Holandii i Szwajcarii. Nadto postanowiono zwołać konferencję przedstawicieli kilku państw, która opracowała by wspólną deklarację o wzajemnej pomocy na wypadek zaczepienia przez Niemcy. Konferencja ta objęłaby przede wszystkim państwa zachodniej Europy.

Żywą działalność przejawia także Francja. Rząd francuski otrzymał od Izb Ustawodawczych tak szerokie pełnomocnictwa, jakich nie miały rządy nawet w czasie wojny światowej. W prze-



myśle wojennym wprowadzony został 60-godzinny tydzień roboczy, powiększono znacznie kadry oficerskie oraz zaprowadzono znaczne oszczędności w różnych dziedzinach życia gospodarczego. Jeżeli stan obecny porównamy z niedawnym chaosem, dojdziemy do przekonania, że społeczeństwo francuskie zrozumiało powagę chwili i podporządkowało się szybko i karnie nakazom zdrowego rozsądku.

### V. STANOWISKO WŁOCH.

Punktem zapalnym Europy, który budził obawę, że może wzniecić pożar wojny, były stosunki francusko-włoskie. Najważniejszym powodem zatargu była Hiszpania. Jak wiadomo bowiem, Włochy popierały gen. Franco, a Francja rząd czerwony. Stosunki te uległy dalszemu zaognieniu, gdy opinia włoska zaczęła się domagać kolonii Francuskiej w Afryce — Tunisu, licznie zamieszkałego przez Włochów, oddania Dżibutti, jedynego portu Abisynii, Korsyki, Nicei i Sabaudii.

W ostanich dniach nastąpiło pewne odprężenie w stosunkach francusko-włoskich. Mianowicie, dnia 26 marca, Mussolini wygłosił wielkie przemówienie poświęcone obecnej stuacji politycznej w Europie i stanowisku Włoch.

W przemówieniu tym Mussolini zaznaczył, że Włochy pragną długotrwałego pokoju dla zabezpieczenia rozwoju cywilizacji świata; solidarność włosko-niemiecka pozostaje niezmieniona.

Barykada dzieląca Francję i Włochy (to jest Hiszpania) obecnie nie istnieje. Rząd włoski domaga się podjęcia rozmów na temat Tunisu, Dżibutti i kanału Suezkiego.

Przemówienie to, uznane zostało jako ułatwiające porozumienie między Francją i Włochami.

### VI KONIEC WOJNY HISZPAŃSKIEJ.

W powodzi ostatnich wypadków zeszła na drugi plan sprawa wony hiszpańskiej. A tymczasem dzieją się tam sprawy ważne, które niewątpliwie wiążą się z całokształtem polityki europejskiej.

Oto dnia 25 marca weszły do Madrytu pierwsze oddziały wojsk gen. Franco, nie napotykając nigdzie żadnego oporu. Jakże się to stało? Oto w szeregach wojsk czerwonych nastąpił rozłam. Poprzedni rząd Negrina uciekł z Hiszpanii, a rządy objął były dowódca wojsk czerwonych gen. Miaja, tworząc radę obrony narodowej. Celem nowego rządu było doprowadzenie do zakończenia rozlewu krwi. Nie przyszło to jednak łatwo. Gen. Miaja musiał toczyć uporczywe walki z komunistami, którzy pragnęli wojnę toczyć dalej. Walki te zostały zakończone zwycięstwem gen. Miaji i wysłannicy jego udali się do Burgos, stolicy rządu narodowego, aby układać się o warunki kapitulacji. Lecz gen. Franco o żadnych warunkach słyszeć nie chce. Czerwoni mają złożyć wszystką broń, amunicję, samoloty i iść do obozów koncentracyjnych. Kto uczciwie walczył z bronią w ręku, ten nie będzie karany

## P. PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ PRZEMÓWIŁ PRZEZ RADIO DO 200 MILIONÓW AMERYKANÓW

P. Prezydent Rzplitej prof. I. Mościcki wygłosił dn. 26 marca z Zamku przez radio przemówienie dla Ameryki.

Przemówienie wygłoszone z okazji tegorocznej wystawy wszechświatowej w Nowym Jorku, brzmiało:

— **„W imieniu Narodu Polskiego przesyłam najserdeczniejsze pozdrowienia prezydentowi i wszystkim obywatelom Stanów Zjednoczonych, a w szczególności milionowym rzeszom rodaków, którzy na gościnnej ziemi Waszyngtona kontynuują tradycję braterskiej współpracy polsko - amerykańskiej.**

**Jestem przekonany, że udział nasz we wspaniałej wystawie powszechnej w Nowym Jorku udostępni światu lepsze poznanie Polski, jej zasobów i pracy oraz postępu siły i znaczenia, które dzięki geniuszowi Ojca naszego kraju Marszałka Piłsudskiego osiągnęła. Przez to samo zaś przyczyni się do pogłębienia przyjaźni pomiędzy Polską a Stanami Zjednoczonymi w imię ideałów, o które walczyli bohaterscy przodkowie nasi z Kościuszką i Piłsudskim na czele".**

Przemówienie to transmitowały 342 rozgłośnie amerykańskie, a według obliczeń Amerykanów słuchało go przeszło 200 milionów ludzi.

## APEL GEN. BRONI L. BERBECKIEGO

*Głównego Komisarza Pożyczki Wewnętrznej.*

Z okazji ogłoszenia pożyczki lotniczej, Gł. Komisarz Pożyczki gen. broni Leon Berbecki wygłosił wczoraj przez radio następujące przemówienie:

*— Na rozkaz Wodza Naczelnego, Marszałka Śmiłego - Rydza staję przed Wami Obywatele Niepodległej Polski jako mianowany przez ministra skarbu Komisarz Generalny Pożyczki Państwowej przeznaczonej na rozbudowę lotnictwa wojskowego i artylerii przeciwlotniczej.*

*Stało się niezbędnym dla Polski — rozbudować czołowy hufiec Siły Zbrojnej — najukochańsze dziecko całego społeczeństwa polskiego — lotnictwo wojskowe.*

*Ofiarny i bohaterski lotnik polski walczy bez ustanku nawet w czasie pokoju, walczy o zdobycie chwały Polskiego Imienia, walczy o panowanie Polski w nowym żywiole — przestworzach powietrznych.*

*Za życie pełne bohoterskiej treści, za ciągłą ofiarność, za wsławienie imienia Polski, Ojczyzna darzy miłością — lotników.*

*Jak głęboka i wzruszająca jest ta miłość — niech dowiodą przykłady, które zacytuję:*

*Oto górnik Zagłębia Śląskiego Jan Kuśnlok przed śmiercią przekazuje oszczędności całego swego życia wynoszące 1.000 zł. na rozbudowę lotnictwa.*

*9-letni Andrzej Rożecki, umierając, przeznacza wszystkie swoje oszczędności złożone na książeczce, a wynoszące 5 zł. 70 gr. — na budowę samolotów.*

*Włościanin z Polesia Jan Oniśko zapisuje w testamencie swoje oszczędności wynoszące 100 zł. w 75 proc. na lotnictwo, a resztę na Polski Czerwony Krzyż,*

*Obecnie nie zaczęła się jeszcze subskrypcja na Pożyczkę Lotniczą, a już napływają zgłoszenia. W 2 godziny po komunikacie radiowym obywatele z poznańskiego Helena i Aleksander Myszkowscy z Chwalibogowa podpisują deklarację na 20.000 zł., p. Henryk Kobylański z Warszawy — 5.000 zł.*

*Co godzina, co minuta napływają zgłoszenia listownie, telegraficznie, telefonicznie i osobiście.*

*Polska zbroi się nie od dziś; zbroi się od pierwszych lat swej niepodległości. Armia, jej wyposażenie techniczne, utrzymanie jej bojowego i patriotycznego ducha — to były największe troski Marszałka Józefa Piłsudskiego.*

*Ciężar tych trosk przejął na siebie Marszałek Śmigły - Rydz. W ciągu ostatnich paru lat potencjał naszej obrony narodowej zwiększył się wydatnie i wzrasta z roku na rok.*

*Suma 1.200.000.000 zł. przewidywana jako wydatki inwestycyjne w r. b. musi być pomnożona zwłaszcza na rzecz tak ważną, jak rozbudowa lotnictwa wojskowego i artylerii przeciwlotniczej.*

*To zadanie pozwoli wypełnić Pożyczka Obrony Przeciwlotniczej.*

*Podobnie jak inne elementy obrony narodowej również obrona przeciwlotnicza pomnaża się z roku na rok. Plany w tej dziedzinie dzięki pożyczce będzie można zwiększyć o conajmniej 100.000.000 zł. Jestem pewien, że potrzeba ta zostanie pokryta z dużą nadwyżką.*

*W imieniu Wodza Naczelnego wzywam Was, Obywatele Polski Niepodległej, do zadokumentowania przed całym światem jedności w wysiłku dla Obrony Państwa.*

# Pożyczka na cele obrony przeciwlotniczej

Dnia 29 marca została ogłoszona pożyczka wewnętrzna na cele rozbudowy lotnictwa wojskowego i artylerii przeciwlotniczej.

Pożyczka wypuszczona będzie w obligacjach i bonach pod nazwą: „5 proc. Pożyczka Obrony Przeciwlotniczej" i „3 proc. Bony Obrony Przeciwlotniczej".

5 proc. Pożyczka Obrony Przeciwlotniczej wypuszczona będzie w obligacjach na okaziciela w odcinkach 100-złotowych i umarzana będzie po kursie 100 za 100 w ciągu 15 lat w drodze losowania.

3 proc. Bony Obrony Przeciwlotniczej wypuszczone zostaną w odcinkach na okaziciela po 20 złotych. Przeznaczone są dla tych obywateli, którzy nie będą w stanie zakupić obligacji Pożyczki. Subskrypcja bonów przyjmowana będzie od poszczególnych nabywców w ilości najwyżej 4 sztuk, Bony Obrony Przeciwlotniczej zostaną wykupione jednorazowo po upływie 5 lat według ich wartości imiennej. Odsetki od bonów zostaną wypłacone subskrybentom jednorazowo za cały okres 5-letni, to znaczy, że za każdy bon wartości 20 zł. subskrybent zapłaci 17 zł.

Subskrypcja Pożyczki i Bonów Obrony Przeciwlotniczej zostanie rozpoczęta dnia 5 kwietnia b. r. i trwać będzie do 5 maja b. r.

Wpłaty na subskrypcje będą przyjmowane wyłącznie w gotowiźnie. Przynajmniej trzecia część zadeklarowanej kwoty musi być wpłacona przy subskrypcji, reszta zaś najpóźniej do dnia 5 lipca b. r.

Pracownicy państwowi, samorządowi i t. p. będą mogli wpłacać należność w 5 ratach miesięcznych od 1 maja do 1 września b. r.

Na komisarza Pożyczki powołany został prezes L.O.P.P. gen. broni Leon Berbecki.

Wielkie chwile, jakie przeżywa obecnie świat cały, wpłyną niewątpliwie na to, że wszyscy obywatele godnie odpowiedzą na apel Rządu Rzeczypospolitej. Od naszej mocy i od gotowości bojowej zależy przyszłość nasza. Nikt za nas nic nie zrobi.

# Ćwiczenia O. P. L. w Warszawie

Zgodnie z zapowiedzią Warszawa przeżywała w dniach 23 i 24 marca prawdziwą wojnę powietrzną. Dni te wykazały, jak społeczeństwo polskie w ostatnich latach dojrzało. Kiedy przed kilku laty policja zmuszała siłą mieszkańców stolicy do stosowania się do wydanych zarządzeń, w minionych dniach ćwiczeń Warszawa zdała egzamin z karności, rozwagi i zimnej krwi z wynikiem bardzo dobrym.

Dnia 23 marca o godz. 10 władze wojskowe ogłosiły pogotowie. Z tą chwilą posterunki opl, zajęły wyznaczone miejsca, przed punktami sanitarnymi stanęły karetki pogotowia, straż ogniowa i drużyny ratownicze stanęły w pogotowiu.

Tegoż dnia odbyły się dwa naloty „nieprzyjacielskie". Na głos syren fabrycznych cały ruch uliczny momentalnie zamarł. Pojazdy stanęły, ludzie schronili się do bram. Samoloty zaatakowały port lotniczy na Okęciu i zrzuciły bomby gazowe, zapalające i kruszące. W mgnieniu oka przybyły drużyny pożarowe, odkażające i rozpoczynają akcję ratowniczą. Przybyła eskadra myśliwska mężnie odparła nieprzyjaciela.

Drugi nalot odbył się w godzinach wieczornych. Na sygnał, wszystkie światła pogasły i olbrzymie miasto znalazło się w zupełnych ciemnościach. Mimo to nieprzyjaciel zdołał zasypać gradem bomb kruszących, gazowych i zapalających okolice Dworca Głównego i wiele innych punktów miasta Był to tak zwany nalot nękający, którego zadaniem jest utrudnianie akcji ratunkowej. Trwał całą godzinę.

Następnego dnia odbyły się trzy naloty, wzniecające pożary w najważniejszych punktach miasta. I tym razem akcja ratunkowa szła sprawnie, a ruch uliczny zamierał. Bo nie było żartów. Nieostrożny przechodzień bywał albo zabity, albo ranny lub zagazowany i natychmiast drużyny sanitarne brały się do ratowania nieszczęśliwego, a nieboszczyk musiał leżeć, dopóki go nie uprzątnięto. Każdy więc wolał przezornie schronić się do bramy. Od huku petard wyleciało sporo szyb.

Władze wojskowe wyraziły całkowite zadowolenie z odbytych ćwiczeń.



*Z ćwiczeń O. P. L. w Warszawie.—Odkażanie przeciwiperytowe.*



# PRZECZYTAJCIE I ROZWAŻCIE WSPÓLNIE

## *Bądźmy zawsze spokojni i opanowani*

Strach ma wielkie oczy.

Mniej więcej o 45 milionów kilometrów od nas znajduje się w przestworzach planeta Mars, podobna do naszej ziemi. Odległość, mimo że jest tak olbrzymia, znana jest dokładnie, ale niewiadomo natomiast wcale, czy są na tej planecie jakiekolwiek rozumne istoty żyjące. I tyleż jest prawdopodobieństwa, że mogą być, ile, że ich tam wcale nie ma.

Planeta ta interesuje uczonych, ale poza tym wiele milionów ludzi nawet o niej nie słyszało. Nam zwykłym ludziom wszystko zresztą jest jedno, czy we wszechświecie jest Mars, czy go nie ma, bo dla naszego codziennego życia i naszych spraw istnienie czy nieistnienie Marsa nie ma żadnego praktycznego znaczenia. Taka jest rzeczywistość.

A tymczasem zdarzyło się coś dziwnego. Ci wszyscy którzy dowiedzieli się z gazet dość **niedawno temu, że w Stanach Zjednoczonych w wielu miejscowościach ludzie pouciekali ze strachu przed rzekomym napadem mieszkańców Marsa,** — uśmiali się i ubawili niewątpliwie tym zdarzeniem niezmiernie. I rzeczywiście mieli z czego, bo oto w amerykańskiej rozgłośni radiowej nadawano programowe słuchowisko z fantastycznej powieści, a słuchacze pomyśleli, że to prawda i... przerazili się straszliwie.

Jest to naprawdę śmieszne i zabawne zdarzenie, jednak z jego skutków **trzeba wyciągnąć pewną naukę.** Bo i jakże? Setki i tysiące Amerykanów potraciło głowy i pędziło na oślep z miasta w najwyższym popłochu. Jedni zarażali się strachem od drugich i, nie wiedząc dobrze co się właściwie stało, uciekali dokąd oczy poniosą w setkach samochodów. Był to **najwyższy stopień popłochu,** czyli tak zwana **panika,** podczas której **ludzie są ze strachu ślepi i głusi na głos zdrowego rozsądku.** Tracą wtedy zdolność panowania nad własnymi nerwami, nie rozróżniają czy jest istotnie i gdzie jakieś niebezpieczeństwo i w rezultacie stwarzają dla siebie i otoczenia najgorsze warunki: zdenerwowanie, zamieszanie, ogólny bezład, **uniemożliwiając wszelką rozumną pracę i obronę przed niebezpieczeństwem** o ile takie rzeczywiście istnieje. Takich ludzi nam wcale nie potrzeba.

Tak jest. Strach ma wielkie oczy, ale **człowiek rozsądny spokojny, panujący nad swoimi nerwami niełatwo poddaje się bezmyślnemu strachowi.** Taki człowiek rozumie i wie dobrze, że w wypadkach wszelkiego rodzaju **należy** przede wszystkim **zachować spokój.** Spokój bowiem **jest** jedynie **najskuteczniejszym warunkiem należytej oceny zdarzeń,** on jedynie **pozwala przedsięwziąć odpowiednie środki zaradcze i wykonać szereg czynności, niezbędnych dla zapewnienia bezpieczeństwa osobistego czy też zbiorowego.**

**Ludzie umiejący panować** nad swoimi nerwami, umiejący **zachować spokój w obliczu każdego niebezpieczeństwa — przynoszą** zawsze **nieocenione usługi** dla otoczenia, dla społeczeństwa i dla państwa. **Takich ludzi trzeba jaknajwięcej.**

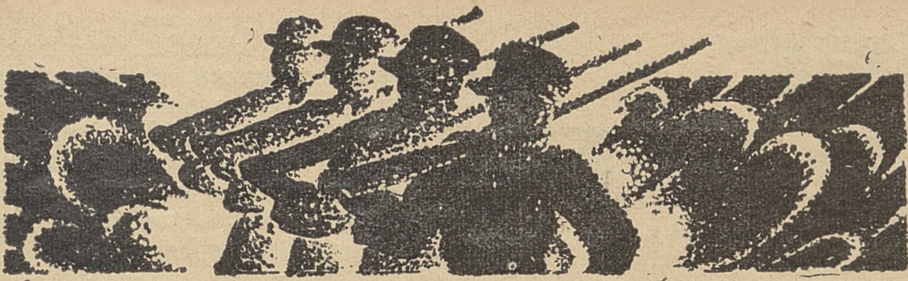
**Musimy** więc nie tylko sami **wyrabiać w sobie umiejętność opanowania nerwów,** ale osobistym **przykładem spokoju wpływać** na otoczenie. Musimy szczególnie pamiętać o tym, że w dzisiejszych zwłaszcza czasach ogólnego zdenerwowania, wśród narodów innych **my Polacy musimy dać przykład, że potrafimy zachować spokój w każdym położeniu, bo posiadamy silne nerwy i mocni jesteśmy duchem** i że **tego wymaga** przede wszystkim **dobro narodu.**

*Pomyślcie nad tym:*

*1) jakie korzyści przynosi człowiekowi spokój i opanowanie nerwów?*

*2) jakie pouczające przykłady o zachowaniu spokoju wobec wypadków moglibyście wynaleźć z życia waszego otoczenia?*

*3) co szczególnie przemawia za tym, że my Polacy musimy wykazać rozumny spokój w każdej okoliczności i dlaczego?*



# PRZYSPOSOBIENIE WOJSKOWE

## Jesteśmy gotowi

Wojna jest zjawiskiem odwiecznym. Narody, państwa, kultury rodziły się, upadały na skutek wojen. Tak było dawniej, tak jest dziś i tak będzie zawsze, bo rozstrzygającym czynnikiem w historii jest siła. Działaniem siły jest kruszenie oporu, a więc walka. Wszędzie zaś tam, gdzie buduje się wielkie rzeczy potrzebna jest wielka siła.

Dlaczego tak jest? Jest tak dlatego, że nie buduje się niczego w próżni. Rzeczy nowe powstają w istniejącym ludzkim środowisku, które jest lepiej lub gorzej, ale urządzone. I wszystko, co już istnieje w życiu duchowym i materialnym stawia tym nowym, powstającym rzeczom zaciekły opór. Rodzi się walka. Jeśli rzecz nowa jest siłą — zwycięża, a jeśli siłą nie jest — przegrywa i ginie. To jest żelazne prawo rzeczywistości. Twarde ono jest i bezwzględne. Takie, jakim musi być człowiek, jeśli chce budować wielkie rzeczy i tworzyć nową rzeczywistość.

Epoka współczesna daje nam tutaj jaskrawe przykłady, które potwierdzają wyraźnie to żelazne prawo siły i wojny. Na naszych oczach rozpadło się w gruzy państwo, które wierzyło w rokowania i traktaty, a zapomniało o sile. Czechosłowacja jako niepodległe państwo trzymała się jedynie wskutek zapewnień, gwarancyj i opieki wielkich mocarstw. Nie liczyła ona nigdy na siebie, na moc swego ducha i na swoich żołnierzy. Obcą jej była wola wielkości i zwycięstwa. Czech nie był urodzonym żołnierzem, nie miał honoru i dumy dziecka wolnego narodu, za który należało walczyć do upadłego.

Każdy naród bez godności i charakteru musi zniknąć z grona narodów niepodległych. Czechów obaliła nie tyle obca siła, co własna niemoc. Obalił ich strach przed wojną i twardymi jej koniecznościami. Czesi przegrali w duszach swoich najbardziej rozstrzygający bój — reszta była tylko następstwem. Klęska wewnętrzna była czynnikiem klęski zewnętrznej. Jedno pociągnęło za sobą drugie.

Naród bez ducha rycerskiego istnieć nie może. Tragiczny przykład Czech jest tutaj arcywymowny. My, Polacy rozumiemy tę wymowę. W związku z tym stawiamy sprawę jasno i wyraźnie: jesteśmy gotowi do wszelkiej wojny, z każdym, najsilniejszym nawet przeciwnikiem. Naród polski nie ma poczucia niższości wobec możnych narodów tego świata, bo uświadamia sobie w pełni fakt, że sam do tych silnych narodów należy. Nie przeraża Polaków ani ilość nieprzyjacielskich dywizji, ani wyposażenie techniczne, ani czyjkolwiek tupet. Wierzymy bowiem, że ilość naszych własnych dywizji, ich sprzęt techniczny, ich duch bojowy i męska postawa całego narodu najzupełniej wystarczą do zwycięstwa. Wiemy, że Wódz Naczelny i wszyscy dowódcy w swojej najodpowiedzialniejszej i najcięższej pracy spotkają się z niezłomną wiarą i wolą zwycięstwa u żołnierzy, świadomych tego, że są synami Wielkiego Narodu, który w swych dziejach odnosił bezprzykładne zwycięstwa: Psie Pole, Grunwald, Wiedeń, rok 1920.

Jesteśmy spokojni, bo wiemy, że nasze zwycięstwa nie są tylko przeszłością. Wiemy dobrze, że nasze bagnety i w przyszłości będą narzędziem naszych zwycięstw. Czekamy na nie. A rozmyślając o nich przygotowujemy się duchowo do przyszłych wojen, budząc w sercach naszych nieugiętą wolę zwycięstwa, odwagę, zaciekłość i wytrwałość.

Będziemy się bić dobrze, bo wiemy, że historia wielkich dokonań jest pisana w księdze dziejów żelazem i krwią mężnych narodów.

---

### STRZELECKIE ĆWICZENIA POLOWE.

Dzień 18 marca, jako dzień imienin Naczelnego Wodza Marszałka Edwarda Śmigłego-Rydza, oddziały Z. S. pow. Szczuczyńskiego w Grajewie uczciły uroczyście przez dwustronne ćwiczenia w polu w godzinach rannych.

W ćwiczeniach w rejonie Lachowo-Grabowo wzięli udział strzelcy z miejscowych pododdziałów w liczbie 90 oraz krakusi w liczbie 57.

Po ćwiczeniach zostały wygłoszone okolicznościowe przemówienia.

Całość wypadła imponująco, propagandowo dla miejscowego społeczeństwa miały ćwiczenia wielkie znaczenie.

Na ćwiczeniach obecny był Obwodowy Komendant P. W. p. major Riedl. Na uwagę zasługuje fakt, że Prezes Powiatu Z. S. Grajewo ob. Abramowicz kroczył na czele oddziałów w marszu pieszo.



*Pododdział Z. S. Grabowo przed wymarszem na ćwiczenia.*

# STRZELEC OBYWATEL

## Na bezdrożach

Na wąskiej ścieżynie bagnistej łąki sznurem ciągną dzieci. Drobne to i wątłe, najwyżej lat dziesięć mające. Z barek zwisają worki, w nich książki i zeszyty. Doszły do rowu. Ostrożnie krok za krokiem przechodzą przez okrągłą, z dwu niezbyt grubych słupów zrobioną kładkę. Jeden nieostrożny ruch — a plusk wody odpowie spadającemu dziecku. Latem taki wypadek kończy się przeziębieniem, jesienią i wiosną grypą lub zgoła śmiercią.

Dużo u nas takich niebezpiecznych kładek. Każdego dnia setki dzieci są narażane na groźbę kalectwa i utraty życia dlatego tylko, że dorosłym nie chce się zabezpieczyć zwykłego przejścia przez rów. Po nieszczęściu oczywiście wiele złorzeczeń i przekleństw daremnych. Ale o usunięciu niebezpieczeństwa mało kto pomyśli. Zatroszczyć się o to musi przeto strzelec.

Spenetrowawszy naprzód okolicę i stwierdziwszy gdzie się znajdują przejścia niepewne, wybieramy się po południu gromadą do roboty. Z deskami, tykami, piłą, młotkiem i motyką na ramieniu, a piosenką na ustach rusza oddział na teren pracy. Tu w mig zostaje robota rozdzielona między poszczególnych obywateli. Jeden kopie dół na słupy do poręczy, drugi odmierza długość poręczy, trzeci piłuje deski, czwarty przybija, a jeszcze inny pomaga pierwszemu, drugiemu, trzeciemu... Niebawem robota skończona. Dumne spojrzenie na dokonane dzieło, zbiórka, okrzyk i powrót pełen radości i szlachetnej dumy z dokonanego czynu obywatelskiego. Niezawodnie tego rodzaju czyn sprawi, że zarządy gminne i gromadzkie zatroszczą się o bezpieczeństwo dróg i ścieżek używanych przez dzieci i dorosłych.

Jednakowoż nie tylko o bezpieczeństwo ścieżek szkolnych chodzi. Oddziały strzeleckie winny się zatroszczyć również o utrzymanie ścieżek i dróg, któreby zapewniły dzieciom wygodne przejście do szkół. Przy dzisiejszym stanie dróg dzieci są zmuszone masę czasu poświęcać na przejście z domów rodzicielskich do szkoły, ponieważ piaski, mokradła albo haszcze leśne nastręczają niezwykłe trudności do pokonania. Pomijając stratę czasu trzeba wziąć pod uwagę zdrowie dzieci. Wątłe organizmy podczas pokonywania trudności terenowych łatwo się męczą, pocą, nałykają pyłu, co w konsekwencji nie pozwala im z jednej strony uważać na lekcjach a z drugiej wyczerpuje ich siły organiczne, stwarzając tym samym łatwy grunt pod gruźlicę i inne choroby.

Ułatwiając dziatwie dojście do szkoły, zaskarbimy sobie jednocześnie jej wdzięczność i zyskamy większą gwarancję, że po opuszczeniu murów szkolnych wstąpi ona w nasze szeregi. Poza tym zyskamy w oczach dorosłych, którzy z naszej pracy korzystać będą, bo każdy woli iść prostą i równą ścieżyną niżeli wybojami.

*Bolesław Pleśniarski.*

## PRZYSPOSOBIENIE ZAWODOWE OKRĘGU Z. S. GRODNO

W dziedzinie przysposobienia zawodowego, a zwłaszcza rolniczego, posiada Okręg III Z. S. Grodno piękny dorobek.

Akcja zespołów przysposobienia rolniczego, akcja sadownicza, a wreszcie planowe poczynania na odcinku spółdzielczości spożywczej i rolniczo-handlowej oto główne linie tej działalności.

Pierwszym krokiem Okręgu III Z. S. w dziedzinie spółdzielczości był kurs dla 32 absolwentów przysposobienia rolniczego zorganizowany w Białymstoku przed 2 laty. W wyniku tego kursu powstało w terenie 6 spółdzielni założonych przez przeszkolonych działaczy strzeleckich.

W bieżącym roku zorganizowano już nie jeden, lecz trzy równoległe kursy, a mianowicie:

1) kurs przodowników przysposobienia rolniczego,

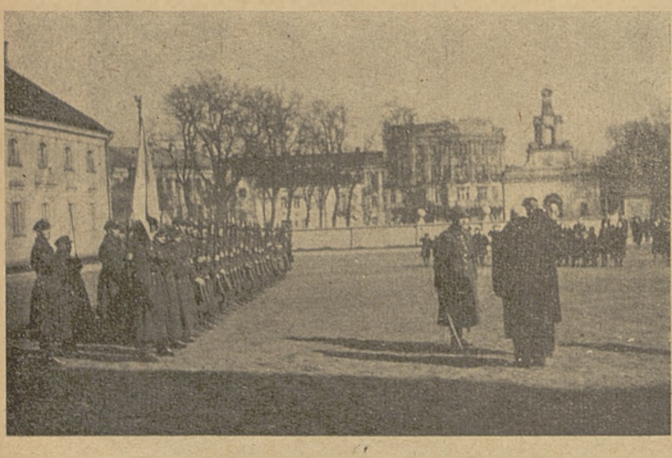
2) kurs przodowników zespołów spółdzielczych,

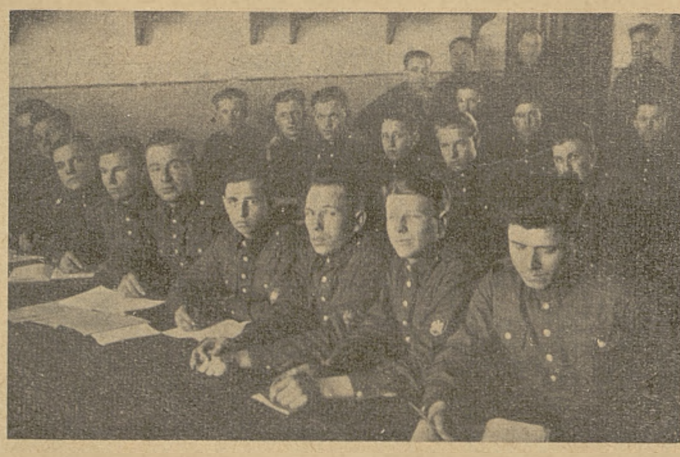
Kursy dla całego Okręgu zorganizowane zostały w Białymstoku.

Komendantem całości został wyznaczony ob. komp. Stefan Wojnicz, kierownik referatu przysposobienia zawodowego Okręgu.

Z terenu Okręgu powołano 100 kandydatów, z której to liczby 9-ciu ukończyło kursy z wynikiem pomyślnym.

Po trzytygodniowej pracy, prowadzonej zarówno teoretycznie jak i praktycznie, w ciągu ostatnich dwóch dni przy





*1) Z uroczystości zakończenia kursu przysp. zaw. Z. S. w Białymstoku — p. Wojewoda Ostaszewski przyjmuje raport,*
*2) Słuchacze kursu przysp. zawod. w czasie wykładu.*

współudziale wykładowców i przedstawicieli władz organizacyjnych przeprowadzony został egzamin, który wykazał całkowite przepracowanie nakreślonego programu.

W dniu 5 marca b. r. po nabożeństwie w kościele Farnym w Białymstoku, na które udały się dwie kompanie strzeleckie nastąpił przemarsz oddziałów przy orkiestrze strzeleckiej ulicami miasta Białegostoku, a jednolite nowe umundurowanie kompanii oraz wzorowa postawa strzelców zrobiły duże wrażenie i zyskały uznanie, wyrażane głośno przez wojskowych i cywilnych. Kompanie ustawiły się na dziedzińcu Wojewódzkiego Urzędu, dokąd przybyli również liczni goście.

Pan Wojewoda Białostocki Ostaszewski i Pan Generał Kmicic-Skrzyński przyjęli raport, po czym dalsza część uroczystości odbyła się w sali reprezentacyjnej Urzędu Wojewódzkiego.

### NA DOM STRZELECKI W WARSZAWIE.

**Uczestnicy Okręgowych Kursów Przysposobienia Zawodowego Z. S. w Białymstoku wysłuchali z uwagą odczytu przez radio w dniu 25 lutego b. r. — wygłoszonego przez ob. płk. Tunguz-Zawiślaka — Komendanta Głównego Związku Strzeleckiego, który swe honorarium za odczyt w sumie 60 zł. przekazał na budowę Domu Strzeleckiego w Warszawie.**

**Na zakończenie okr. kursów p. z. Z. S. kadra kursu i uczestnicy złożyli na budowę Domu Strzeleckiego w Warszawie kwotę zł. 30 jako „cegiełkę" pod wielką budowę Myśli Strzeleckiej w Warszawie.**

### PIĘKNY CZYN OBYWATELSKI Z. S.

Pododdział Z.S. w Klesowie pow. Sarny, dorocznym zwyczajem uczcił dzień Imienin Marszałka Śmigłego-Rydza w myśl Jego wskazań pracą dla Ojczyzny. Rozumiejąc rolę jaką odgrywa kościół na kresach wschodnich, postanowili strzelcy z Klesowa w tym roku dołożyć swoją cegiełkę do budującego się kościoła i dowieźli do budowy z odległości około 600 m., 87 wózków piasku.

### OFIARNOŚĆ Z. S. NA CELE OBRONY NARODOWEJ.

Oddział Z. S. oraz Koło Szlachty Zagrodowej w Nadziejowie ofiarowały po 5 złotych na sprzęt wojskowy dla oddziału O. N. w Dolinie.

### STRZELCY OPIEKUJĄ SIĘ SZKOŁAMI NA KRESACH.

Zarząd i Komenda Oddziału Z. S. im. Płk. Leopolda Lisa-Kuli Warszawa — Cytadela, chcąc uczcić w trwały sposób XX-to lecie odzyskania niepodległości postanowiły zaopiekować się jedną ze szkół kresowych.

Delegacja Oddziału po zbadaniu na miejscu zamożności poszczególnych gmin pow. Wileńsko-Trockiego, zaopiekowała się szkołą powszechną w Piłaniszkach.

### OPŁATEK STRZELECKI W HRYWIATKACH.

W Oddziale Związku Strzeleckiego w Hrywiatkach odbył się po raz pierwszy we własnym domu strzeleckim uroczysty opłatek, w którym poza strzelczyniami, strzelcami, żołnierzami Obrony Narodowej i harcerzami oraz ich rodzinami, wzięli udział mieszkańcy okolicznych wiosek, nauczycielstwo okoliczne i wielu zaproszonych gości.

### TRADYCYJNE „OSTATKI" Z. S.

Wydział Pracy Kobiet Podokręgu Z. S. w Tarnopolu urządził wielką zabawę taneczną, pod hasłem „Ostatków" w dniu 20 lutego. Dochód z zabawy przeznaczono na sprawy wyszkoleniowe Orląt Z. S.

Piękne sale zamku, bufet obfity i smaczny, a nie rujnujący zbytnio kieszeni, zgromadził przy stołach licznych miłych gości.

## NOWE KSIĄŻKI

*Wydawnictwo Polskie R. Wegnera w Poznaniu* wydało nową książkę pod tytułem „KARPATY I PODKARPACIE" pióra *F. Antoniego Ossendowskiego*. Książka ta stanowi jeden z tomów znanego cyklu p. t. „*Cuda Polski*", będąc zresztą samą w sobie zamkniętą całością.

Na piękną i ciekawą treść powyższej książki składają się ślicznie ilustrowane następujące rozdziały: Milczące dziejów świadki; Ostatnie uskoki Beskidów Zachodnich; Pomiędzy dwiema przełęczami; Łemkowszczyzna; Ku Przełęczy Dukielskiej; Beskid; Bieszczady; Bojki; We wschodnich uskokach Bieszczadów; Piekło galicyjskie; Beskidnictwo; Na szlakach kupców i najeźdźców; Z kordem przy radle.

Książka zaopatrzona jest w mapkę. oraz w barwną okładkę według obrazu Kazimierza Sichulskiego.

*Sally Salminen:* KATRINA. *Książnica-Atlas. Str. 500, zł 10.—*

Powieść ta skandynawskiej autorki pod pewnymi względami podobna jest do „Chłopów" Reymonta, pod innymi do Marii Dąbrowskiej „Noce i Dni".

Katrina zdobyła sukces światowy. Tłumaczona jest w dwunastu krajach: Ameryce, Anglii, Danii, Estonii, Finlandii, Francji, Holandii, Łotwie, Norwegii, Czechosłowacji, Niemczech, Włoszech. — Na szwedzkim Konkursie Literackim z r. 1936 otrzymała pierwszą nagrodę pośród 76 zgłoszonych powieści.

Selma Lagerlöf, która w Szwecji jest wyrocznią w sprawach literackich, pisze: „Kto przeczyta tę książkę, nie pożałuje tego. Czytelnik zamyka książkę z uczuciem zadowolenia wewnętrznego, czuje się wzbogacony".



*Praca strzelców z Klesowa przy budowie kościoła, jako czyn obywatelski dla uczczenia dnia 19 marca.*



*Strzelcy z Podłęża Szlacheckiego przy uprawie ziemi pod szkółkę drzew owocowych.*

# STRZELECTWO SPORTOWE

## Strzeleckie mistrzostwa świata w Lucernie

Międzynarodowe Zawody czyli Strzeleckie Mistrzostwa Świata odbędą się w bieżącym roku w Szwajcarii, w mieście Lucernie w czasie od 30 czerwca do 11 lipca. Z upoważnienia Kongresu Międzynarodowego Związku Strzeleckiego, w którego skład po upadku Austrii i Czech wchodzą obecnie 32 narody, zawody organizuje Szwajcarski Związek Strzelców. Związek ten wyłonił specjalny Komitet Organizacyjny, który pracuje już od ubiegłego roku w Lucernie.

W strzeleckim świecie sportowym Mistrzostwa Strzeleckie mają już wieloletnią tradycję, gdyż tegoroczne noszą 32 numer kolejny, przy czym po wojnie zawody mają miejsce co dwa lata coraz to w innym kraju. Są one jedną z najstarszych imprez sportowych o skali i charakterze międzynarodowym i oczywiście najpoważniejszym wydarzeniem dla strzelectwa, gdyż zjeżdżają się na nie najlepsi strzelcy całego świata, a ponadto obradujący w ich czasie Kongres Strzelecki uchwala i zatwierdza najdonioślejsze przepisy, które obowiązują wszystkie organizacje i związki zrzeszone.

Polska, jako stały członek Międzynarodowego Związku Strzeleckiego, wysyła w bieżącym roku na mistrzostwa reprezentacyjną drużynę cywilno - wojskową, o której przygotowaniach pisaliśmy w numerze 9 „Strzelca" b. r. Skład drużyny jakościowy i ilościowy ułożony zostanie po obozie eliminacyjnym w maju i przypuszczalnie zawierać będzie 18 nazwisk naszych najlepszych strzelców.

Co do miejsca zawodów, to jak już wyżej zaznaczaliśmy będzie to piękne i pełne zabytków duże miasto Lucerna, położone nad wspaniałym Jeziorem Czterech Kantonów. Leży ono wśród otaczających gór na wysokości 450 metrów nad poziomem morza.

Zawody odbywać się będą na strzelnicach, znajdujących się na południowej peryferii Lucerny tuż za stadionami sportowymi różnego rodzaju. Wysokość pola strzelnic nad poziomem morza wynosi 460 metrów. Na Mistrzostwach Świata reprezentacje narodów strzelać będą z karabina wojskowego i broni dowolnej na strzelnicy na 300 metrów, której oś strzału idzie w kierunku wschodnio - południowym, z karabinka sportowego kaliber 22 na strzelnicy 50 metrowej oraz specjalnej strzelnicy pistoletowej z pistoletu dowolnego. Obie te mniejsze strzelnice mają oś strzału prawie dokładnie południową. Ponieważ kierunek osi strzału zarówno dużej jak i małokalibrowych strzelnic jest niekorzystny—przypuszczać należy, że Szwajcarzy, znakomici znawcy strzelectwa, zbudowali je w ten sposób ze szczególnych powodów (np. warunki miejscowe oświetlenia?).

Charakterystyczny jest również poziom strzelnicy na 300 metrów, którego profil jest skośny tak, że stanowiska tarcz położone są o 14,2 metra wyżej od stanowiska strzelających, gdy natomiast profil strzelnicy małokalibrowej na 50 mtr., wykazuje różnicę + 2 metry.

Te warunki strzelnic muszą być oczywiście brane pod uwagę przez naszych strzelców, gdyż nasze strzelnice unikają osi południowych oraz ich profil na 300 metrów nie wykazuje tak znacznych różnic między poziomem stanowisk strzelców a stanowisk tarcz. Natomiast jeśli chodzi o warunki atmosferyczne to są one w czerwcu i lipcu prawie takie same jak u nas w Krakowie lub Warszawie. Średnia ciepłota lipca, naprzykład, w Lucernie wynosi około 18,5 stopni Celsjusza, gdy dla Warszawy około 19 stopni. Średnie roczne ciśnienie barometryczne 717,4 mm, zachmurzenie nieba mniej więcej jak u nas, panujące wiatry — zachodnie.

W opisanych wyżej warunkach nasi zawodnicy będą strzelać z karabina na 300 mtr. o Złoty Puchar Przechodni Marszałka Finlandii Mannerheima, z broni dowolnej na 300 metrów o Wielki Puchar Srebrny Argentyny, z karabinka sportowego na 50 metrów, z pistoletu dowolnego na 50 mtr. o Nagrodę Przechodnią miasta Lyonu, oraz z tegoż pistoletu na 25 mtr. w strzelaniach szybkich do 6 sylwetek o Nagrodę Przechodnią miasta Helsinek. Oprócz tych wielkich nagród przechodnich organizatorzy przeznaczyli 16.000 franków szw. (przeszło 19.000 złotych), medale złote, srebrne i brązowe oraz przeszło 500 różnych nagród honorowych.

Znane zamiłowanie i doświadczenie strzeleckie Szwajcarów, urozmaicony program i obfitość nagród wskazują, że Mistrzostwa Świata w Lucernie będą imprezą na której skupi się zainteresowanie wszystkich strzelców świata.



*Oddział Z. S. Cierpisz-Górny przy tarczy podczas strzelań z broni małokalibrowej.*

---

### DEPESZA Z WĘGIER.

Z powodu uzyskania wspólnej granicy polsko - węgierskiej, Węgierski Związek Strzelców Krajowych nadesłał depeszę następującej treści:

*Polski Związek Strzelectwa Sportowego, w Warszawie, Myśliwiecka 3.*

*Z okazji osiągnięcia tak gorąco upragnionej wspólnej granicy polsko - węgierskiej Węgierski Związek Strzelców (Landschützen), w imieniu wszystkich towarzystw należących do Związku, zapewnia strzelców szlachetnego narodu polskiego o naszej niezłomnej strzeleckiej wierności. Niech Bóg błogosławi Polskę i szlachetny jej naród.*



# STRZELCZYNI

## PRZEZ ŚCIANĘ Z CELĄ KONRADA W SALI LITERATÓW POLSKICH

Kurs komendantek wiejskich Z. S., urządzony staraniem Wydziału P. K. w Wilnie przy Podokręgu Z. S. zakończono uroczyście w dniu 3 marca. Uroczystość na którą zaproszono przedstawicieli władz wojskowych, administracyjnych i społeczeństwa wileńskiego, odbyła się w sali Związku Literatów Polskich, przez ścianę z „Celą Konrada" w Wilnie, w murach Bazyliańskich przy ulicy Ostrobramskiej 9.

Korytarze murów poklasztornych były zapełnione strzelczyniami. Wieczór urozmaicony był ciekawym programem, na który złożyły się przemówienia, pieśni, recytacje i inscenizacje w wykonaniu absolwentek kursu Najlepiej wypadły tańce i śpiew. Nie mało trudu położyła w tej pracy zasłużona instruktorka śpiewu ob. K. Siwcówna i ob. Tomaszewska. Po złożeniu przyrzeczenia organizacyjnego przemawiali: podokręgowy Z. S. ob. J. Oberleitner i ks. dr. P. Śledziewski, poczem inspektorka P. K. ob. Łukaszewiczowa rozdała 38 absolwentkom świadectwa. W tym pięknym, naprawdę, wieczorze uczestniczył ob. senator Dobaczewski, prezes podokręgu oraz ob. naczelnik M. Jasiński. Ob. naczelnik Jasiński, pan kurator Godecki z małżonką, p. Jasiński K. i przedstawiciele armii, pomogli materialnie zrealizować ten pożyteczny kurs.

Po modlitwie komendantka P. K. ob. N. Cichocka-Zielińska podziękowała zebranym gościom za udział w wieczorze, osobom w. w. za pomoc, a instruktorkom i instruktorom kursu — za współpracę.

Należy dodać, że instruktorami byli najwybitniejsi przedstawiciele pracy społeczno-organizacyjnej.

## ODPRAWA PRACY KOBIET W RADOMIU

Dnia 11 i 12 marca r. b. odbyła się w Radomiu, odprawa pracy Kobiet z pow. Radomskiego, Kozienickiego i Pionek.

Na odprawę przybyła Insp. Główna ob. H. Łukaszewiczowa, oraz władze Okręgu z ob. Z. Brzęk-Osińską, Kierow Okręgu I i z ob. St. Gołębską Kom. Okręgową na czele.

Na rozpoczęcie obrad, prócz Zarządu Pow. Z. S. przybył p. płk. Chrobaczyński K. dowódca miejscowego garnizonu.

Odprawę zagaiła kierow. pow. ob. F. Lisicka, odczytując wyjątek z pism Marszałka Józefa Piłsudskiego. Na przewodniczącą odprawy zaprosiła ob. Inspektorkę.

Pierwszy dzień obrad, poświęcono tylko na sprawozdania z terenu i dyskusję nad sprawozdaniami.

Dnia 12 w niedzielę pracę rozpoczęto mszą św. w kościele garnizonowym. Po mszy odbyły się dalsze obrady.

Jako pierwszy punkt porządku dziennego, sprawozdanie z całokształtu pracy kobiet Z. S. pow. Radom, zreferowała kierowniczka powiatu.

Następnie Insp. Główna wygłosiła dłuższy referat. Sprawy wyszkoleniowe referowała Kom. Okręgowa, ob. Gołębska.

## ODPRAWA WYSZKOLENIOWA KOMENDANTEK ODDZIAŁÓW ŻEŃSKICH Z. S. Z TERENU POWIATU TARNOPOLSKIEGO.

Miesięczna odprawa wyszkoleniowa Komendantek Oddziałów żeńskich Z. S. z terenu powiatu tarnopolskiego, prowadzona przez Kmdtkę Pow. Z. S. Ob. Dziurzyńską Eleonorę, miała charakter niezmiernie podniosły i uroczysty. Zaszczycili ją bowiem swoją obecnością Kierownik Okręgowego Urzędu W. F. i P. W. we Lwowie p. płk. dypl. Pokorny Franciszek oraz zast. Kmdta Głównego Z. S. p. płk. Kowalski.

Słowa proste i mocne znanego dobrze braci strzeleckiej w powiecie tarnopolskim b. d-cy tarnopolskiego pułku piechoty p. płk. Pelniaszka głęboko zapadły w serca zebranych strzelczyń i długo pozostaną w pamięci.

Żywy kontakt Komendy Głównej Z. S., czego dowodem była obecność w Tarnopolu z-cy Kmdta Głównego Z. S. płk. Kowalskiego, są sprawdzianem głębokiej troski o rozwój i dobro Z. S. na ziemiach podolskich.

Druga wyszkoleniowa część odprawy, obejmująca instruowanie programu zbiórek dla strzelczyń i Orląt na miesiąc marzec, zapoznanie strzelczyń ze sposobem prowadzenia zajęć świetlicowych i t. d. — wyda napewno pożądane rezultaty.

## ODDZIAŁ ŻEŃSKI W SMYKOWCACH.

Oddział żeński Z. S. w Smykowcach chcąc dorzucić choć cegiełkę własną do zamierzonej budowy kapliczki, urządził z własnej inicjatywy zabawę taneczną, której dochód przeznaczył na ten szlachetny cel.

Niechaj ten przykład strzelczyń ze Smykowiec znajdzie naśladownictwo.



*Herbatka Wydziału P. K. Podokręgu Z. S. Wilno.*



*Grupa uczestniczek odprawy Pracy Kobiet Z. S. w Radomiu.*




## WIADOMOŚCI SPORTOWE

### Z WALNEGO ZJAZDU POLSKIEGO ZW. MOTOCYKLOWEGO.

W ub. niedzielę odbył się w Warszawie walny zjazd P.Z.M. Do nowego zarządu wybrano między innymi czterech członków Zw. Strzeleckiego, a mianowicie: ppłk. dypl. Lekkiego, prezesa Motocyklowego Klubu Z. S. Warszawa ob. Krzeczkowskiego, członka tegoż klubu ob. Klimkowskiego oraz kpt. Kurleto. Poza tym wyróżniono dyplomami uznania za rzetelną pracę na terenie sportu motocyklowego kluby Z. S. Cieszyn, Gdynię i Warszawę. Dyplomy otrzymali również za osobiste zasługi na polu pracy motocyklowej ob. ob. Mazurek z KMZS Mościce, Dąbrowski z KMZS Gdynia, Brun i Wieczorek z KMZS Warszawa. W tej chwili sport motocyklowy Z. S. reprezentowany jest na terenie PZM przez 24 kluby motorowe Z. S.

### SEZON BIEGÓW NA PRZEŁAJ ROZPOCZĘTY!

W Warszawie, Katowicach i Krakowie otwarto sezon lekkoatletyczny biegami na przełaj. W Warszawie Noji pokonał na finiszu o 1/10 sek. Kusocińskiego, w Krakowie bieg wygrał znany biegacz Soldan, w Katowicach Karwowski. Udział we wszystkich biegach dosyć liczny.

### ZAKOPANE ZWYCIĘŻA KRYNICĘ.

W Krynicy odbyło się drużynowe spotkanie narciarskie między reprezentacjami Zakopanego i Krynicy. Po dwudniowych zawodach zwyciężyło Zakopane z różnicą 3 punktów przy ogólnej punktacji 2156:2153!

### PIERWSZY MECZ LIGOWY.

Sezon ligowy rozpoczęło w Krakowie spotkanie Garbarni z Ruchem z Hajduk. Zwyciężyła Garbarnia 2:1.

### MISTRZOSTWA BOKSERSKIE POLSKI

W sobotę zakończone zostały w Wilnie mistrzostwa Polski z grupy Warszawa — Wilno — Białystok. Mistrzostwa uzyskali: Lendzin (Wilno), Sobkowiak, Czortek, Kowalski, Miks (Warszawa) Iwaszkiewicz i Blum (Wilno). Jak widzimy Wilno słabe dotychczas w boksie uzyskało aż 3 tytuły mistrzowskiego.

Podobne zawody odbyły się w grupie Lwów — Wołyń — Lublin. Mistrzostwa tej grupy zdobyli — Lubliński (Lwów), Chojna (Lublin), Fracek (Wołyń), Chrostek (Lwów), Biłyj (Lwów), Kazimierczak (Lwów), Rączka (Wołyń), Szwarkowski (Lwów).

### MISTRZOSTWA POLSKI W KOSZYKÓWCE.

W niedzielę, zakończono w Warszawie czterodniowe zawody w koszykówce męskiej o mistrzostwo Polski. Mistrzem Polski została drużyna KPW przed Polonią i AZS Lwów.

## SPORT w Z. S.

### MARSZ SULEJÓWEK—BELWEDER 14 MAJA.

Marsz Sulejówek Belweder odbędzie się w tym roku 14 maja.

Od roku 1936 zaszła ta zasadnicza zmiana, że marsz ten organizowany ku czci Marszałka Piłsudskiego, odbywa się w pierwszą niedzielę po 12 maja, a nie 19 marca jak w latach poprzednich.

Związek Strzelecki od dłuższego już czasu rozpoczął prowadzenie treningów.

Warto zaznaczyć, że Komenda Okręgu Warszawskiego Z. S. wydała „Regulamin Marszu Sulejówek — Belweder".

Regulamin ogólnie oparty jest na zasadach dotąd przyjętych, jedyny ważny wyjątek stanowi skasowanie obciążenia ze względu na upalną porę.

Regulamin zawiera dane co do składu i kategorii patroli, zgłoszeń i warunków przyjęcia, spraw gospodarczych związanych z marszem, regulaminu marszu i strzelania oraz kwalifikacji patroli.

Wszelkich informacji w sprawie marszu udziela Komenda Okręgu Warszawskiego Związku Strzeleckiego.

### NARCIARSKIE ZAWODY ZE STRZELANIEM W BORYSŁAWIU.

W niedzielę, dnia 19 marca b. r. w Orowie obok Borysławia odbyły się doroczne zawody narciarskie na trasie 12 km. ze strzelaniem o przechodni puchar im. dr. Bron. Wojciechowskiego. Pucharu bronił Z. S. Borysław.

Do zawodów zgłosiło się 13 patroli, udział w zawodach wzięło 11 patroli, bieg ukończyło 8 patroli. W zawodach wzięły udział oddziały i kluby sportowe zagłębia borysławskiego, w tym 6 patroli Z. S.

Pierwsze miejsce, a zarazem puchar przechodni na sezon 1938/39, równocześnie najlepszy czas biegu i najlepszy wynik strzelania (strzałów trafionych 15 na 15 oddanych) — uzyskał I-szy zespół Z. S. z Borysławia w czasie 1 godz. 21 min. 36 sek. w składzie: Nowacki, Plajstek, Szczabel i Więcek.

### SKOKI NARCIARSKIE W BORYSŁAWIU.

Staraniem Sekcji Narciarskiej Samodzielnego Baonu Z. S. w Borysławiu odbyło się dnia 18 marca b. r. otwarcie nowowybudowanej skoczni narciarskiej na „Bukowicach", a następnie pierwszy w Borysławiu konkurs skoków przy udziale około 1000 osób z Borysławia i z Drohobycza

Otwarcia skoczni dokonał, jako gospodarz prezes Samodzielnego Baonu Z. S. w Borysławiu, inż. Józef Wojnar, witając reprezentantów i zebraną publiczność.

W skokach wzięło udział 15 zawodników z następujących klubów: S. N. Zw. Strzel. Borysław (9), T. G. Sokół (2), Zw. Strzel. „Polmin" (2) i W. C. K. S. „Junak" (2).

Kierownikiem skoków był sędzia okręg. P. Z. N. inż. Józef Wojnar, styl oceniali pp.: inż. Kaz. Mischke i inż. Juliusz Kaczorowski.

### KTO PRZYBYŁ PIESZO Z BRZEŻAN DO WARSZAWY?

Jak już swego czasu donosiliśmy do Warszawy przybył na dzień 18 b. m. patrol Z. S. Brzeżany, przebywając trasę 560 km. Udział w patrolu brali następujący członkowie Z. S. Brzeżany: komp. Budzan Zbigniew, Tymkow Władysław, sierż. Placek Bronisław, sekc. Placek Rudolf, sekc. Markow Michał, sekc. Niezajewski Jan, sekc. Wajda Kazimierz, sekc. Czerny Feliks, sekc. Duda Franciszek, st. strz. Kanas Władysław, sekc. Działa Stanisław, strz. Hlubowski Ignacy, strz. Sawkow Marian.

# ŻYCIE STRZELECKIE

## STRZELCY W DNIACH 18 I 19 MARCA.

Redakcja otrzymała wiele sprawozdań z obchodów, urządzonych przez oddziały i pododdziały Z. S. w całej Polsce dla uczczenia dni 18 i 19 marca.

Ograniczając się z braku miejsca do wyliczenia miejscowości, z których podano sprawozdania, redakcja składa podziękowania wszystkim korespondentom, za ciekawe opisy; będą one zachowane w archiwum Z. S.

Sprawozdania nadesłały: Kmnd. Powiatu Z. S. w Białej Krakowskiej; Oddz. Z. S. w Dolinie; Oddz. Z. S. w Grajewie; Pododdz. Z. S. w Klesowie; Oddz. Z. S. w Kowalu; Oddz. Z. S. w Monasterzyskach; Oddz. Z. S. w Troszynie; Oddz. Z. S. w Wodzisławiu; Oddz. Z. S. w Wygodzie; Kom. Pow. w Włocławku.

## WALNY ZJAZD DELEGATÓW Z. S. W OBWODZIE BELFORT (FRANCJA).

Obwód Z. S. w Belfort (Francja) odbył d. 26 lutego w Exincourt drugi Zjazd Delegatów, w którym wzięło udział około 60 osób, a w tym 25 delegatów oddziałowych, uprawnionych do głosowania.

Zjazd zagaił Kierownik Obwodu w zagłębiu Belfort ob. Poczukowski Paweł. Przemówienia powitalne, podkreślające zasługi Zw. Strzeleckiego w organizowaniu i wychowywaniu młodzieży wychodźczej wygłosili: przedstawiciel Konsulatu p. Ustubski, delegat związkowy p. Szawelski, prezes Związku Polaków na Alzację p. Ignaczak, prezesi Piłsudczyków p. Mrozek z Exincourt i p. Saltarski z Montbeliard.

Listy z życzeniami nadesłali Komendant Okręgu Z. S. ob. Strauch oraz kierowniczka pracy strzelczyń ob. Mrozowska. Na przewodniczącego Zjazdu Kierownik Obwodu powołał ob. Ignaczaka. Ze sprawozdania ustępującego Kierownictwa wynikało, że Obwód Z. S. Belfort w roku ubiegłym, w okresie ciężkich przejść wychodźców pracował b. wydajnie. Zjazd oklaskami dziękował ustępującemu Kierownictwu za dzielną pracę i jednogłośnie wybrał ponownie na Kierownika Obwodu ob. Poczukowskiego. Plan pracy na r. 1939 przedstawił Komendant Obwodu ob. Szpyrka Marcin, a delegat Związku ob. Szawelski wezwał delegatów, by w pracy strzeleckiej kładli specjalny nacisk na organizowanie i wychowanie w duchu narodowym młodzieży polskiej z Zagłębia Belfort.

Zjazd uchwalił interweniować w sprawie zamkniętych szkół polskich w 4-ch koloniach polskich; potępić robotę wywrotową politycznych agitatorów, nawiązać współpracę sportową z klubami miejscowymi, zorganizować nowe oddziały Z. S. oraz domagać się przysłania delegata z pogadankami oświatowymi.

## KURS PODOFICERÓW Z. S. W WARSZAWIE.

W dniu 11 marca nastąpiło w Warszawie uroczyste zamknięcie 1 miesięcznego kursu dla kadry podoficerskiej Związku Strzeleckiego, z terenu Okręgu Warszawskiego.

Celem kursu, który miał charakter wyszkoleniowy, było odpowiednie przygotowanie kadry instruktorów Z. S. W kursie brało udział 71 podoficerów Związku Strzeleckiego, z których większość przybyła z prowincji.

Oprócz spraw wyszkoleniowych, w programie zostało szeroko uwzględnione wychowanie obywatelskie. W chwilach wolnych od zajęć kursiści zwiedzili zabytki Warszawy, byli w Muzeum Narodowym i Muzeum Wojska, oraz parokrotnie w teatrze i kinie.

## ODPRAWA REFERENTÓW WYCH. OBYW. Z. S. W PSZCZYNIE.

Odprawa referentów wychowania obywatelskiego Z. S. Komendy Powiatu Z. S. w Pszczynie odbyła się dnia 22 lutego 1939 r. Ze szczegółowego materiału jaki posiada Komenda Powiatu Z. S. w Pszczynie wynika, że Z. S. wysuwa się tam na czoło organizacyj młodzieżowych samowykształceniowych. Członkowie Z. S. w pracy biorą czynny udział w następujących zespołach samokształceniowych: 1) społeczno - obywatelskich, 2) społeczno - rolniczych, 3) higienicznych, 4) krajoznawczych, 5) lotniczych i 6) technicznych.

Ponieważ Z. S. posiada na terenie powiatu zaledwie 13 własnych świetlic, dlatego większość oddziałów korzysta ze świetlic międzyorganizacyjnych. Zw. Strzelecki reprezentuje największą liczbę młodzieży, korzystającej z wspomnianych świetlic, w stosunku do innych organizacyj młodzieżowych. Z raportów wychowania obywatelskiego wynika, że zajęcia odbywają się normalnie raz w tygodniu.



*Chór Z. S. w Małorycie.*

## Z. S. W MAŁORYCIE.

Na przestrzeni 2-ch lat swego istnienia Oddział Z. S. w Małorycie na Polesiu zorganizował chór 4-głosowy mieszany, który dnia 8 stycznia b. r. obchodził rocznicę swego pierwszego występu.

Chór ten koncertował już — oprócz Małoryty — w kilku miastach poleskich i województwie lubelskim. O sukcesach zdobytych i o wysokim poziomie chóru, pisaliśmy już w jednym z ostatnich numerów naszego pisma. — Dziś mamy do zanotowania wiadomość, że zarząd Oddziału Z. S. w Małorycie, urządza kon-



*Uczestnicy odprawy Z. S. w Pszczynie (zdjęcie to zamieszczono w poprzednim numerze z mylnym napisem).*

cert pieśni na chór mieszany 4-głosowy i koncert utworów muzycznych na orkiestrę wojskową. — Koncertować będą już tym razem i chór i orkiestra Zw. Strzeleckiego w Małorycie.

Związek Strzelecki w Małorycie nie zaniedbuje i innych działów pracy. Ma on już wyszkolonych kilka drużyn w dziale przysposobienia wojskowego, wychowania fizycznego, przysposobienia rolniczego, teatralnego, sanitarnego i t. d. Posiada bogatą bibliotekę publiczną, liczącą 760 dzieł. Uruchomił 4 biblioteki wędrowne i prenumeruje pisma o treści wychowawczo rozrywkowej dla wszystkich swoich 4 pododdziałów. Budżet Oddziału na rok 1939—40 wynosi 2.925 zł. 22 gr.

Oprócz już istniejącej orkiestry na instrumenty dęte w Małorycie, Oddział zorganizował ostatnio orkiestrę w Pododdziale Karcz na instrumenty strunne.



*Uczestnicy kursu podoficerskiego Z. S. w Toruniu. (do wzmianki zamieszczonej w poprz. numerze).*

### DRUŻYNA ORLĄT Z. S. W WODZISŁAWIU.

Dnia 18 marca b. r. została utworzona drużyna Orląt Z. S. w Wodzisławiu. Pracę w drużynie rozpoczęto w dniu 19.III. 1939 r. jako w dniu Imienin założyciela Z. S., Marszałka Piłsudskiego.

### 10-LECIE ISTNIENIA ODDZIAŁU Z. S. W ROGOŹNIE WLKP.

Dnia 26.II. b. r. Oddział Z. S. w Rogoźnie obchodził uroczyście 10-lecie pracy organizacyjnej. Na obchód, z którym połączony był Powiatowy Zjazd Delegatów, złożyły się: nabożeństwo, złożenie wieńca na grobie powstańców, akademia w świetlicy Z. S. Podczas akademii wygłosili przemówienia: Pan starosta dr. Rościszewski, ob. mjr. Baszniak Kmndt Okręgu, i ob. Marżysz przedstawiciel Zarz. Okręgu Z. S.

Prezes Oddz. Z. S. w swym referacie omówił m. in. historię Oddziału Z. S. w Rogoźnie: Pierwszy Oddział Z. S. w Rogoźnie powstał 18.I.1929 r. Z 78 członków-założycieli zostało pięciu. Przez ewidencję Oddziału przewinęło się ok. 250 członków. Obecnie Oddział liczy 50 członków. Do pięknych momentów w pracy Oddz. należy uzyskanie 1-szego miejsca w klasyfikacji powiatowej i dobre miejsce w Konkursie Pracy.

Na zakończenie odbyło się przyrzeczenie strzeleckie 16 członków i przyrzeczenie orlęce.

### WALNE ZEBRANIE W MĄKOWARSKU

W dniu 18.II b.r. odbyło się Walne Zebranie oddziału Z. S. w Mąkowarsku, które przy licznym udziale członków zagaił kierownik miejscowej szkoły ob. Gniot.

Obradom przewodniczył prezes Zarządu Pow. ob. mjr. Kapela.

Zarząd ukonstytuował się następująco: Prezes — Weyna — wójt gminy Mąkowarsko; sekretarz — Starek; skarbnik — Wiśniewski. Piotr; przewodniczący komisji rewizyjnej — Krawczyk, nauczyciel, ref. wychowania obywatelskiego — kierownik szkoły Gniot. Opiekę nad Oddziałem przyjął ks. dziekan Tyrekowski.

Po dokonaniu wyborów ob. przewodniczący wręczył ob. Bielickiemu dyplom za 10-letnią pracę dla dobra Zw. Strzeleckiego, zachęcając tym samym wszystkich do dalszej i owocnej pracy.

### STRZELCY Z GM. PIASKI K. LUBLINA PRZYGOTOWUJĄ SIĘ DO OBRONY KRAJU.

W dniu 12 marca b. r. odbyła się koncentracja oddziałów Z. S. z terenu gm. Piaski k/Lublina — ćwiczących przysp. wojsk. Na koncentrację przybyło 11 ludzi z Piasków, Giełczwi, Wierzchowisk, Majdanu Kozickiego i kol. Kęblów. Na program koncentracji złożyło się:

1) Strzelanie z broni wojskowej na 100 mtr.

2) Strzelanie małokalibrowe na 50 mtr.

3) Ćwiczenia bojowe na szczeblu drużyny.

Ćwiczenia odbyły się w lesie „Borek" — a strzelanie na gminnej strzelnicy, która jest żywym pomnikiem pracy tej gminy w dziedzinie przygotowania do obrony kraju.

### *Ś. P. STRZELEC DYMITR GRZYB.*

*Pododdział Z. S. w Sawlowie powiatu mołodeckiego okrył się żałobą. Jeden z najlepszych strzelców Dymitr Grzyb po krótkiej, lecz ciężkiej chorobie oddał duszę Bogu. Cały pododdział z komendantem Sturzyńskim na czele odprowadził zmarłego kolegę do cerkwi. Tutaj do modłów żałobnych przyłączyły się sąsiednie pododdziały. Proboszcz zmarłego ksiądz dziekan Majewski wygłosił wzruszające kazanie.*

*Zmarły — mówił ksiądz dziekan — był dobrym chrześcijaninem i dobrym obywatelem naszego Państwa. Mimo swoich młodych lat zrozumiał obowiązek pracy dla Polski i dlatego był członkiem Związku Strzeleckiego. Pełen ufności w miłosierdzie Boże może teraz stanąć przed Obliczem Boga, bo swoje obowiązki chrześcijanina i Polaka spełniał jak umiał najlepiej. My, zaś zanośmy modły za spokój jego duszy.*







*1) Z uroczystości 10-lecia Oddziału Z. S. Rogoźno — złożenie wieńca na grobie powstańców, 2) Członkowie Oddziału Z. S. Monasterzyska, którzy wykonali inscenizację pieśni legionowych, 3) Zespół Z. S. Brzeszcze w dn. 18 marca b. r.*

## WALNE ZEBRANIA Z. S.

Dnia 12 marca odbyły się Walne Zebrania oddziałów Z. S. w Bolechowie męskim, w Ludwikówce i Rowni (Jamerstal), dnia zaś 20.III w oddziale żeńskim w Dolinie. We wszystkich oddziałach uczestniczyli w Walnych Zebraniach delegaci Powiatu Z. S.

## PING - PONG.

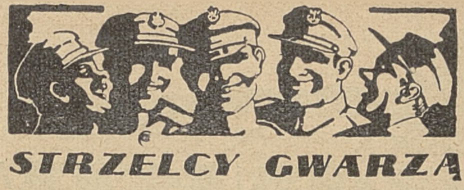
W dalszej serii rozgrywek w ping - pong K. S. Strzelec w Dolinie pokonał dnia 12 marca b. r. drużynę oddziału Z. S. z Wygody w stosunku 5 : 1.

---

# U STRZELCÓW KURKOWYCH

Walne doroczne Zgromadzenie Bractwa Strzelców Kurkowych w Warszawie odbyło się 1 marca r. b. Na wstępie zebrania uchwalono nadanie członkostwa honorowego bratu Tadeuszowi Koszutskiemu, jako współinicjatorowi wskrzeszenia Bractwa, długoletniemu jego skarbnikowi i ostatnio wiceprezesowi Zarządu. Wśród najważniejszych uchwał zasługują na wyróżnienie: Podjęcie w r. b. budowy strzelnicy pistoletowej na 11 stanowisk do tarcz stałych i sylwetkowych, koniecznej celem pełnego wykorzystania programu przysposobienia strzeleckiego. Bractwo wprowadza jednolite ubrania sportowe, obowiązujące przy wszystkich uroczystościach, obchodach i na strzelnicy. — Przy Bractwie tworzy się sekcja Pań strzelających. — Celem przypomnienia mieszkańcom Warszawy starodawnego Bractwa odbędzie się w czerwcu r. b. obchód 525-lecia powstania Fraternitas Sagittariorum i 20-lecie wskrzeszenia bractwa. W skład nowego Zarządu wchodzą: Prezes b. min. W. hr. Sobański, wiceprezesi: prez. K. Skarżyński i prez. E. Rauer, sekretarz W. Michałowski, zast. T. Pietraszek, skarbnik A. Auterhoff, zast. S. Krasicki, strzelmistrz J. Leixner, zast. B. Hoffman, gospodarz B. Dmochowski, zast. M. Nowak, Radny i Komend. pocztu sztandarowego dr. płk. T. Sas-Jaworski, Radny M. Cierpiński i kapitan sportowy W. Kawałkowski. Ilość członków 408. Składka roczna nadal 6 zł. Sekretariat Bractwa czynny jest co poniedziałek w godz. 19 — 20 w swej siedzibie przy Warsz. T-wie Łyżwiarskim, Szopena 3/11, gdzie przyjmuje się zapisy na nowych członków Bractwa.

**CZY ODNOWIŁEŚ JUŻ PRENUMERATĘ NA KWARTAŁ II B. R.?**




## NAWRÓCONA.

*Pani Cecylia Kuferek wróciła do domu niebywale wzburzona; przebiegła przez mieszkanie, jak huragan, zajrzała do doniczek, czy kwiatki podlane, nawymyślała służącej. i co tchu popędziła naprzeciwko wyżalić się swej najserdeczniejszej przyjaciółce pani Klotyldzie Piwko.*

*— Moja pani Piwko! — Takiej hańby na stare lata dożyłam. Żeby to moja nieboszczka siostra słyszała — w grobie by się biedaczka na dziesiątą stronę przewróciła.*

*— Zara zara, pani Kuferek, bo ja jeszcze nic nie rozumiem.*

*— A co tu jest do rozumienia albo niezrozumienia? — Nieszczęście i tyle! Na nic mi dziecko zbałamucili. A taki był nabożny chłopiec! Mój Boże! — Masona z niego tam zrobią.*

*— Powiedzże pani wyraźniej gdzie tego masona i z kogo?*

*— No przecie mówię pani, że z Ignasia u strzelców.*

*— To pani Ignaś do strzelców przystał?*

*— A wszystkiemu nauczyciel winien. To on całą okolicę buntuje, żeby tylko jaknajwięcej chłopców naściągać. Ale ja mu pokażę! Widzisz go — próżniaka jednego. Zamiast dzieciom zadanie poprawiać — w strzelców się będzie bawił. Pani Piwko! — chodź pani ze mną. Idę do księdza proboszcza. Błagam panią — chodź pani ze mną, tu przecie o zbawienie Ignasiowej duszy idzie.*

* * *

*— Taż, dobrze. Ksiądz proboszcz zaraz panie przyjmie. Teraz jeszcze chwilowo zajęty, — może panie zechcą spocząć!*

*W chwilę potem drzwi gabinetu proboszcza otwarły się. W panią Kuferek, jakby piorun strzelił. Od proboszcza wyszedł nauczyciel i to do tego w mundurze oficera Z. S. — bezwstydnik jeden! — Jak on śmiał? Nie dosyć na tym zaraz za nauczycielem ukazała się uśmiechnięta twarz księdza. Staruszek serdecznie ściskał nauczyciela za rękę:*

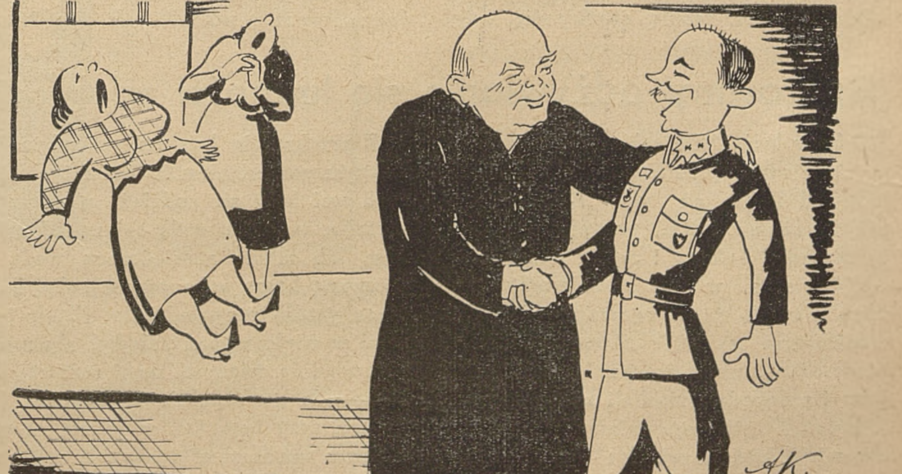
*— Bardzo się cieszę panie Stefanie! Bardzo się cieszę! To będzie wspaniale wyglądać taka parada. Zawsze dotychczas przy Grobie Pańskim wartowali poprzebierani chłopcy, albo strażacy, ale taka prawdziwa warta z bronią, to przecie o wiele ładniej. A co do tego drugiego, — ależ oczywiście. że jak najchętniej będę waszym kapelanem! To przecie mój obowiązek kapłański. Zresztą, — obowiązek obowiązkiem, a przyznam się panu, że chętnie do was będę zachodzić.*

*...Ostatnich słów proboszcza nie dosłyszała już pani Cecylia Kuferek, kiedy posłyszała, że i proboszcz.... — zemdlała.*

* * *

*Pani Cecylia Kuferek zrewidowała zupełnie swój pogląd na sprawy Z. S. Według ostatnich, posiadanych przez nas wiadomości własnoręcznie wyhaftowała wspaniały sztandar dla powiatu. Owego pamiętnego popołudnia doszła też do przekonania, że strzelcy nie są chyba masonami, bo by im diabeł — najwyższy masoński zwierzchnik nie pozwolił chyba wartować u Grobu Pańskiego.*

*Hi-Hi.*



# DZIAŁ ROLNICZY

## *Wskazania na kwiecień*

**W polu.**

W kwietniu siejemy groch, bób, soczewicę, wykę, koniczynę, trawy, proso, len na nasienie, mak, słonecznik, konopie, kukurydzę, fasolę i łubin na nasienie. Coraz więcej gospodarstw sieje zamiast łubinu gorzkiego — łubin żółty słodki, który jest dobrą paszą dla inwentarza. Łubin słodki należy siać zdala od gorzkiego i na takich miejscach, gdzie od kilku lat nie siano łubinu gorzkiego.

W kwietniu sadzimy także ziemniaki, pamiętając o tym, że ziemniaki późno sadzone częściej chorują, co obniża wydajność plonu. Do sadzenia zaś bierzemy ziemniaki zdrowe i zebrane ze zdrowych upraw, żeby nie były zarażone rakiem ziemniaczanym.

Skorupę na marchwi lub burakach niszczymy ostrą broną lub wałkiem.

Zboża jare, jeżeli nie były podsiane i oziminy można bronować lekkimi, ostrymi bronami — niszczą bowiem one skorupę i ognichę.

Tam gdzie koniczyna zginęła, siejemy inkarnatkę, seradelę lub rajgras włoski.

W rozsadniku siejemy te warzywa które później flancujemy, a także szykujemy zagonki pod flance. Warzywa nie wymagające flancowania, siejemy od razu do gruntu.

W kwietniu siejemy więc wszelkie kapusty, kalafiory, brukiew na wczesną, sałatę, szpinak, cebulę, rzodkiewkę, soję, oraz pietruszkę, marchew i buraki, jeżeli nie zrobiliśmy tego w końcu marca.

**W sadzie.**

Gdy zaczynają kwitnąć drzewa owocowe, a nocą spodziewamy się jeszcze przymrozków, wtedy od wschodniej strony sadu szykujemy kupki chrustu i podpalamy je, a dym rozniesiony przez wiatr ochroni kwiat przed zmarznięciem.

Drzewa sadzone w zeszłym roku jesienią przywiązujemy na stałe do palików, ale tak, żeby się kora nie obcierała.

Gdy tylko zaczną pojawiać się mszyce, rozpoczynamy z nimi walkę, opryskując drzewa środkami mszycobójczymi (patrz artykuł w Nr. 18 „Strzelca" z 1938 r. str. 16). Obieramy gąsienice.

**Ogólne.**

Pamiętajmy o zakładaniu pasiek, jeżeli mamy po temu warunki, a więc dużo lip i akacji lub rozległe łąki w pobliżu.

Pamiętajmy również o zarybieniu stawu, czy sadzawki, jeżeli je posiadamy.

Święta się zbliżają, więc wybielimy także z zewnątrz i z wewnątrz nasze budynki mieszkalne i gospodarskie, a korzyść z tego będzie podwójna, bo będą one ładnie i czysto wyglądały, oraz zniszczymy tym sposobem ukryte w szparach jaja, larwy lub poczwarki wielu dokuczliwych i szkodliwych owadów.

## Poprawmy odżywianie się ludności wiejskiej

Gdy w lecie 1914 roku, w czasie wojny światowej, przechodziłem teren Polesia od Bugu aż pod Baranowicze, przed oczyma moimi przewijały się obrazy małej kultury i nędzy nader licznych wiosek, w tak nadmiernie przykrym stopniu, że w ogromie wielkiego współczucia wypowiedziałem do swego otoczenia słowa: „tu musi przyjść ktoś inny i przepędzić moskali za tę nędzę i cierpienia tutejszego nieszczęsnego ludu wiejskiego, skoro mu lepszej egzystencji stworzyć nie umieją".

Z przykrością bowiem patrzyłem, jak jedynym pożywieniem ludności tych licznych wsi były na codzień niekraszone kartofle, zapijane wodą soloną od ogórków, lub mleko rozcieńczone wodą z gotowaną kaszą własnego wyrobu, kaleczącą gardło przy jedzeniu. Chleb tych ludzi w wielu wypadkach był zły z nieodpowiednio mielonej mąki razowej, lub brakowało go zupełnie w chatach. Pamiętam przy tym, jak w jednej ze wsi, kazałem kucharzowi ugotować sobie zupy jarzynowej, składającej się z młodych kartofli, kapusty i młodych buraków, których to jarzyn nawet pod dostatkiem było w tej wsi. Połowa mieszkańców tej wsi, zbiegła się, by popatrzeć na te nadmiernie ponętne smakołyki, zajadane przeze mnie, a jakiś sędziwy staruszek odezwał się do mnie z wielkim uznaniem, że muszę pochodzić z wielkiego domu, skoro takie potrawy jadam, bo u nich we wsi i w okolicy nikt sobie na takie potrawy pozwolić nie może i nie wie, jak się je przyrządza.

Pamiętam, jak trudno było tym ludziom uwierzyć, gdy tłumaczyłem im, że takie właśnie potrawy są proste i że oni mogliby je także jadać codziennie, tak, jak w Polsce jadają je biedni robotnicy i ludzie na wsiach.

Los szczęśliwy zrządził dla tych ludzi, że wyszli oni spod jarzma ciemnoty i ucisku i żyjąc w Polsce, zdobywają oświatę i kulturę, która ułatwia im życie.

Gdy jednak spojrzymy na ludność naszych wsi, a w szczególności na terenie naszych ziem wschodnich, spotykamy tam duży procent ludzi źle wyglądających, pomimo nawet często urodzanej gleby tych okolic. Są to jedynie skutki nieodpowiedniego odżywiania się naszej wiejskiej ludności, co stwierdziłem niejednokrotnie nawet we własnym gospodarstwie w pow. radomskim, gdzie sąsiadujący ze mną mało kulturalni rolnicy, gdy ich po pracy najemnej poczęstowałem pomidorem lub sałatą, wyrzucali te przysmaki, dziwiąc się, że jak to takie chwasty może jeść człowiek, które winna zjeść krowa. Widząc w ogrodzie warzywnym kalafiory, pory, selery, kalarepę i t. p. patrzyli ze zdziwieniem na te pożyteczne jarzyny, przyznając się, że ich w życiu nigdy nie widzieli

Tak jak ci zacofani niekulturalni moi sąsiedzi, postępuje jeszcze dziś na wsi bardzo wielu ludzi, odżywiających się codziennie kartoflami w jednej postaci, pomimo, że mają możność na własnym zagonie, przygotować sobie do jedzenia pożywienie zdrowe i urozmaicone, bez nakładu kosztu.

Jest tylko nadal przykra sprawa, że liczni rolnicy dotychczas niewiedzą, że właśnie młode jarzyny, a w szczególności sałata, jadana na surowo w stanie świeżym, daje organizmowi bardzo dużo odżywczych składników, potrzebnych do zachowania zdrowia i dłuższego życia.

Niech więc każdy strzelec, a w szczególności strzelczyni, o ile dotychczas nie prowadzili w swym, lub swych rodziców gospodarstwie ogródka warzywnego, urządzi go na niewielkim jednym, lub dwóch zagonach i niech na nich zasieje marchew, pietruszkę, buraki jadal-

ne, rzepę, rzodkiewkę, sałatę, szczypiorek, szczaw, szpinak, a poza tym niech posadzi, otrzymane od sąsiadów lub ogrodników parę lub więcej sadzonek kapusty, pomidorów, kalafiorów, selerów, porów, kalarepy oraz kilkanaście krzaczków truskawek.

Będzie to wydatek niewielki, a korzyści duże dla zdrowia; a przy tym pracy nie będzie za dużo, bo poza pieleniem, okopaniem i podlewaniem w czasie suszy, większych prac przy małym ogródku warzywnym nie będzie, a jarzyn wystarczy nie tylko do ulepszenia i urozmaicenia spożywanych potraw w lecie, lecz wystarczy ich i na długą zimę na wprowadzenie do organizmu niezbędnych składników odżywczych, dla zachowania zdrowia i sił do pracy.

O tym, jak pielęgnować, zbierać i przechowywać na zimę jarzyny, oraz jak przygotowywać z nich pożywienie, napiszemy w jednym z następnych numerów „Strzelca", a na razie niech każda strzelczyni i każdy strzelec, nie zlekceważy tej dobrej i pożytecznej rady, i niech założy u siebie ogródek warzywny, by osiągnąć z niego korzyści materialne, sprzedając coś z niego, oraz osiągając korzyści dla lepszego życia i zdrowia całej swej rodziny.

*Aleksander Salwik.*

# Strzelec — przyjacielem ptaków

*„Nieczułych na niedolę zwierząt*
*i ludzka niedola nie wzruszy..."*

Kiedy pierwsze promienie wiosennego słońca wyzłocą budzącą się do życia ziemię, rozświergotane ptactwo uwija się w poszukiwaniu dogodnych miejsc na budowę gniazd.

Jednak w mieście, w tym zbiorowisku ulic i kamienic nasi mili przyjaciele, ta rzesza ptaszęca ma jak najmniej dogodne do tego warunki.

Gdzieś po parkach i zieleńcach, gdzieś po drzewach i krzewach, zieleńce równo przystrzyżone, drzewa pielęgnowane bez dziupli podatnych na gniazda, nie wesoła dola dla naszych śpiewaków.

Zwyczaj wywieszania skrzynek dla ptaków zakreśla coraz szersze granice. Coraz więcej miłośników i przyjacieli ptaków, coraz więcej troski i opieki nad nimi.

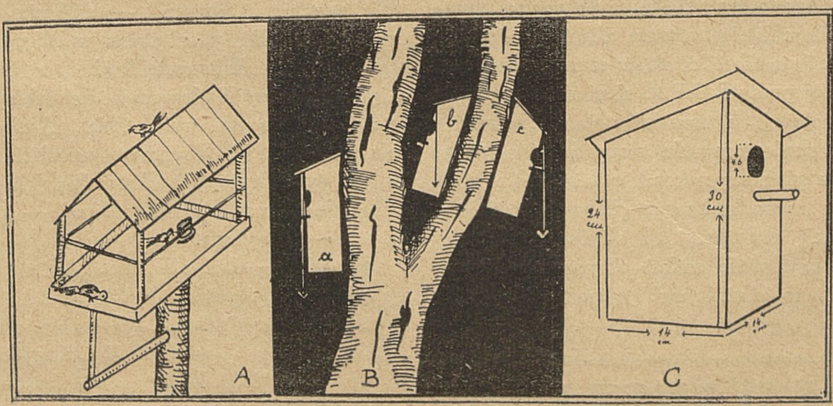
I widzieć można coraz częściej, gdzie tylko jakiś skwerek, jakieś drzewko, na gałęzi wśród listowia zawieszone sztuczne gniazdko dla ptaszków.

Różne skrzyneczki dla różnych ptaków. Sikorki, kowaliki, muchołówki, pliszki, dzięcioły, szpaki, cała ta kolorowa czereda ma swoje własne zachcianki, z którymi ich przyjaciele - ludzie muszą się liczyć.

Ograniczymy się do budowy najprostszej skrzyneczki, której wzór podaje rycina.

W uzupełnieniu jej należałoby dodać, że do budowy trzeba brać dosyć grube deszczułki aby zabezpieczyć gniazdo przed zimnem — myśląc już i o zimie!

Rycina podaje także sposób zawieszenia. Zawieszone krzywo skrzyneczki są narażone na deszcz, który spływając po ścianie może wlewać się przez otwór gniazda i moczyć jajka. Wysokość zawieszenia powinna być dostateczna, aby mogła zapewnić maksimum bezpieczeństwa i spokoju.




Przyzwyczajone latem do naszego ogródka ptaki, pozostaną w nim do końca i nie tylko latem, ale i zimą będą umilały go, odwdzięczając się zaufaniem i przyjaźnią praktycznie biorąc staną się naszymi pomocnikami w walce ze szkodnikami ukrytymi w szczelinach kory, gdzieby ich człowiek nawet po skrzętnych poszukiwaniach nie zdołał wyłowić.

*K. Doering.*

## JAK WAM SIĘ PODOBAJĄ TE POMYSŁY GOSPODARSKIE?

*JAK KONIA ZMUSIĆ DO PRACY?*

*Często się zdarza, że strzelec nie może iść na zbiórkę, bo musi pilnować konia chodzącego w kieracie, a przecież łatwo się od tego obowiązku uwolnić. Wystarczy przywiązać koniowi do ogona torbę z owsem. Koń wtedy będzie sam biegał w kieracie jaknajprędzej, aby dogonić torbę z owsem przywiązaną do ogona.*

*JAK PRZYŚPIESZYĆ POROST WEŁNY?*

*Hodowcy owiec skarżą się, że trzeba cały rok czekać, żeby trochę wełny uzbierać. Porost wełny można przyśpieszyć, jeśli po ostrzyżeniu zamknąć stado w oborze, w której są porozrzucane kawałki lodu. Owce myślą, że to już zima wełna prędzej im rośnie i po kilku dniach można je strzyc na nowo. Sposób ten w ciągu lata można powtarzać pięcio lub sześciokrotnie bez szkody dla zdrowia owiec.*

*PSY ZAMIAST KOPACZY.*

*Kopanie ziemniaków jest pracą bardzo ciężką i zajmującą dużo czasu. Aby sobie ją ułatwić wystarczy kupić parę jamników i wytresować je tak, żeby na rozkaz wykopywały ziemniaki i odnosiły je w pyskach do przygotowanych worków. Wystarczy wówczas rano wyprowadzić jamniki na kartofliska, a wieczorem zajechać wozem po worki z ziemniakami. Według obliczenia Instytutu Badań jedna para jamników wykopie w ciągu dnia ziemniaki z pół hektara ziemi. Tresowanie jamników najlepiej rozpocząć 1-go kwietnia.*

*PODNIESIENIE NIEŚNOŚCI KUR.*

*Kury znane są ze swej głupoty, bo najwięcej jajek znoszą wtedy, kiedy ich cena jest najniższa. I tę głupotę jednak można wykorzystać. Należy sporządzić takie gniazda, żeby zniesione jaja wpadały do pudełka umieszczonego pod gniazdem. Kura, gdy zniesie jajko, obejrzy się i zobaczy, że jajka nie ma. Pomyśli, że jej się tylko zdawało, że zniosła jajko, siada znowu i znosi drugie. Później trzecie i tak dalej. Pilnować jednak trzeba, żeby nie zniosła więcej niż sześć jajek dziennie, bo może jej to zaszkodzić na nerwy.*

# RADIO

## RADIO W SŁUŻBIE OBRONY PRZECIWLOTNICZEJ.

W czasie ćwiczeń O. P. L. przeprowadzonych ostatnio na terenie Warszawy, jednym z bardzo ważnych czynników był udział Polskiego Radia. Przez Radio nadawano instrukcje i wskazówki, komunikaty o rozpoczęciu i zakończeniu alarmu i inne wiadomości niezbędne w czasie próbnych nalotów.

Jeszcze nie dawno w dziedzinie wojny lotniczej i gazowej panował pogląd, że jedynie identyczna kontrakcja lotnicza i gazowa może zapobiegać fatalnym skutkom ewentualnych nalotów. Tak więc zagadnienie obrony przeciwlotniczej leżało wyłącznie na płaszczyźnie wojskowo-technicznej, było niemal jedynie problemem naukowym techniki i chemii.

Mobilizowano wprawdzie również opinię publiczną, ale tylko w tym celu, aby budząc grozę przed widmem wojny lotniczej uzyskać od patriotycznego społeczeństwa ofiary na zakup odpowiedniego sprzętu i prowadzenie odpowiednich prac fachowych.

Z czasem jednak zaistniała konieczność znacznego rozszerzenia płaszczyzny przy traktowaniu tych zagadnień. Utrwalił się mianowicie pogląd, że obok momentów techniczno-militarnych i naukowych równie ważne są momenty psychicznego przygotowania ludności i wyrobienia sprawności, która pozwoli przez należytą organizację niepomiernie zmniejszyć grożące na wypadek nalotu niebezpieczeństwo.

Zachowanie przez ludność spokoju i ładu, pełne zrozumienia stosowanie się do zarządzeń odpowiednich władz, karność i dyscyplina, oraz dokładna znajomość przepisów na wypadek nalotu, te wszystkie momenty równie są ważne i doniosłe, co i pogotowie techniczne i militarne.

Przykład nalotów bombowych, jakie miały miejsce w Hiszpanii i w Chinach dowiódł niezbicie, że największe spustoszenia w czasie nalotów powodowane były paniką i bezmyślną psychozą tłumów, nieprzygotowanych psychicznie do podobnych sytuacji. Tłoczenie się ludzi, tratowania, wytwarzanie tłumnych zbiegowisk, które znowu stawały się łatwym obiektem ataków bombowych, wszystko to niepomiernie pomnażało liczbę strat ludzkich, fatalnie również dezorganizując postawę psychiczną ludności.

W tych warunkach niezmiernie doniosłą jest sprawa wychowania społeczeństwa w duchowej gotowości, celem zachowania w krytycznej chwili spokoju i ładu.

Rola jaką może tu spełniać radio jest olbrzymia. Radio może być znakomitym środkiem uspakajającym; dobrze znany, budzący zaufanie głos speakera radiowego musi panować nad całą ludnością, rzeczowe komunikaty informujące objektywnie o sytuacji, przeciwdziałać muszą panice i wyolbrzymianym nieprawdziwym wieściom i plotkom.

Niestrudzona praca L.O.P.P. nad przygotowaniem społeczeństwa do wojny powietrznej w równej mierze uwzględnia mobilizację środków technicznych, co i przygotowanie psychiczne obywateli. W tej drugiej dziedzinie radio wysuwa się na czoło, stając się najbardziej istotnym elementem w kształtowaniu postawy zbiorowej ludności wobec groźby nalotu.

Drugie ważne zadanie radia na wypadek nalotu to alarmowanie o zbliżającym się niebezpieczeństwie. Radio jako najszybszy dziś środek informowania opinii publicznej odegra doniosłą rolę w czasie alarmu nieprzyjacielskiego. Rolę tę podkreślił nie dawno Prezes Zarządu Głównego LO.P.P. gen. br. inż. Leon Berbecki w następującym sformułowaniu, nadesłanym na prośbę redakcji tygodnika „Radio dla wszystkich": „Alarm o zbliżającym się niebezpieczeństwie lotniczym dotrzeć musi do wszystkich obywateli. Wielki zasięg Polskiego Radia, którego ilość abonentów przekroczyła milion znakomicie ułatwia zadanie obrony". Trzeba również podkreślić, że w starannie opracowanej przez L.O.P.P. sieci obrony przeciwlotniczej, zapewniającej natychmiastowe zaalarmowanie wszystkich obywateli, w pierwszym rzędzie bierze się pod uwagę radiosłuchaczy. Powyższe fakty świadczą niezbicie jak wielką jest rola radia w służbie zadań obronnych a tym samym w służbie całego narodu i państwa.

## GIEŁDA ZBOŻOWA W WARSZAWIE

(Z dnia 25.III. 1939 r.).

| | | | |
|---|---|---|---|
| Pszenica jednolita | 21.00— 21.50 | Jęczmień II stand. | 18.25— 18.50 |
| Pszenica zbierana | 20.50— 21.00 | Jęczmień III stand. | 18.00— 18.25 |
| Pszenica czerwona szklista | 22.25— 22.75 | Owies I stand. | 16.25— 16.75 |
| Żyto I stand. | 14.50— 15.00 | Owies II stand. | 15.50— 16.00 |
| Jęczmień browarny | 19.25— 19.75 | Rzepak jary | 51.50— 52.50 |
| Jęczmień I stand. | 18.00— 18.50 | Groch polny | 25.00— 27.00 |

## JAK DZIECI NA KRESACH ZDOBYWAJĄ WŁASNY ODBIORNIK.

Własne radio jest dziś marzeniem każdej bez wyjątku szkoły, a im dalej znajduje się ona od miasta, tym większą staje się ono atrakcją. Nic też dziwnego, że dzieci z poszczególnych szkół wytężają całą swą pomysłowość, aby zdobyć w jakikolwiek sposób pieniądze na upragniony radioodbiornik. Na doskonały pomysł wpadły dzieci jednej ze szkół w Nowogródczyźnie, postanawiając zbierać zioła lecznicze, których sprzedaż da im odpowiednie fundusze na kupno radia. Akcją tą zainteresował się Społeczny Komitet Radiofonizacji Kraju, postanawiając dopomóc przedsiębiorczym dzieciom i wyszukać im odbiorców, którzy nabędą od dzieci uzbierane zioła. Przykład ten niewątpliwie nie będzie odosobniony i rozpowszechni się z pewnością na szereg innych szkół. Zaznaczyć należy, że równie aktualna może być akcja zbierania przez dzieci na ten cel nie tylko ziół, ale i jagód, grzybów i t. p.

## PROGRAM RADIOWY

**(Od dn. 2.IV do dn. 8.IV 1939)**

**Niedziela — dn. 2.IV.** 13.15 „Czary wiosny" — muzyka obiadowa z Poznania. 14.40 „Wszystkiego po trochu" — audycja dla dzieci. 15.00 Audycja dla wsi. 16.30 Konferencja wielkopostna. 17.25 „Żywy Bóg" — część I słuchowiska. 19.00 „Powitanie wiosny" — wiązanka melodii ludowych. 22.10 „Niech przyjaciele moi w nocy się zgromadzą" — aud. w 90-tą rocznicę śmierci J. Słowackiego.

**Poniedziałek — dn. 3.IV.** 13.00 Audycja dla kupców i rzemieślników. 13.30 „Chopin"—audycja dla gimnazjów. 15.00 „Mit grecki: „Chimera" — audycja dla dzieci. 17.25 Biały człowiek w Afryce— reportaż prof. Edwarda Lotha z Polskiej Wyprawy Badawczej do Afryki. 18.00 Audycja dla wsi. 19.00 Audycja żołnierska. 21.30 Rozmowę wielkotygodniową przeprowadzi ks. Jan Zieja. 22.12 „Folklor różnych narodów" — aud. słowno - muzyczna.

**Wtorek — dn. 4.IV.** 11.25 Nastrojowe piosenki (z płyt). 15.00 „Mój kucharz" — opowiadanie dla dzieci. 16.45 „Życie portów": Suez. 17.30 „Z pieśnią po kraju". 18.30 Audycja dla robotników. 22.00 Rozmowę wielkotygodniową przeprowadzi ks. Jan Zieja. 21.15 „W muzykalnym domu" — aud. słowno-muzyczna.

**Środa — dn. 5.IV.** 15.00 „Nasz koncert" — piosenki dziecięce. 17.00 „Ochrona pamiątek naszej wojskowości"— odczyt. 18.00 Audycja dla wsi. 18.40 „Dyskutujmy: Spółdzielnia czy handel

prywatny". 21.30 Rozmowę wielkotygodniową przeprowadzi ks. Jan Zieja. 22.25 „Postać Chrystusa" — rozmowa z „Wieczorów nad Lemanem" — ks. prof. M. Morawskiego.

**Wielki Czwartek — dn. 6.IV.** 15.00 Rozmowa technika z młodzieżą. 17.15 Na żebraczym szlaku — felieton. 18.00 Audycja dla młodzieży wiejskiej. 18.30 „Żywy Bóg": „Hosanna" — słuchowisko cz. II. 22.15 Fragment z powieści „Litość".

**Wielki Piątek—dn. 7.IV.** 15.30 Wielki Piątek na Polskiej Kalwarii; transm. nabożeństwa wielkopiątkowego z kościoła pątniczego w Kalwarii Zebrzydowskiej. 17.00 „Od Niedzieli Palmowej do Niedzieli Wielkanocnej". Rozmowa z chorymi ks. kapelana Rękasa. 18.00 Audycja dla wsi. 18.30 „Żywy Bóg" „W Wieczerniku i na Górze Oliwnej" część III słuchowiska. 21.35 „Kryzys człowieka" — szkic literacki.

**Wielka Sobota — dn. 8.IV.** 15.00 „Płomyk" — słuchowisko dla dzieci. 17.15 „Żywy Bóg": „Dzień odkupienia" — cz. III słuchow. 18.00 Koncert w wyk. Małej Orkiestry P. R. 20.00 Rezurekcja. 21.55 „Wielkanoc na Libanie" — fragment z powieści. 23.15 „Żywy Bóg": „Triumf Zmartwychwstania" — część IV.

# *INSPEKCJA*

Świtało. Komendant pododdziału w Rzeczycy, Piotr Bury zerwał się z wygodnego łóżka, skoczył do wiszącego na ścianie kalendarza i zdarł kartkę z napisem: piątek 31 marca.




*Skoczył do wiszącego na ścianie kalendarza.*

A więc to dziś wielki dzień oddziału — sam Prezes Zarządu z dalekiej Warszawy ma przyjechać i przeprowadzić inspekcję prac i wyszkolenia:

Rzadki dzień! Święto!

Prędko zebrał się Piotr Bury i wyszedł na dwór. Niebo na wschodzie różowiło się coraz bardziej, zapowiadając bliskie pojawienie się słońca. Na zachodzie zaś łuna purpurowa obwieszczała światu, że księżyc ma zamiar również wzejść w całej swej okazałości, rzeczywiście nie minęło pięć minut, gdy równocześnie ukazały się z jednej strony złote słońce, a z drugiej pyzata, jakby ze złości zaczerwieniona tarcza księżyca. Zaczął się wyścig, kto prędzej dojdzie do szczytu nieba: w tym wyścigu słońce coraz więcej nabierało siły, stawało się coraz jaśniejsze, a księżyc z każdym krokiem bladł, robił się jakby przezroczysty, aby wreszcie zniknąć z oczu ludzkich.

Piotr Bury patrzył na piękne zjawisko, ale wnet przypomniał sobie o obowiązkach, jakie wziął na siebie. Idąc do domu pukał w okna, gdzie spali jego podwładni strzelcy. Gdy wszystkich pobudził zaczął swą wędrówkę od początku. Teraz jednak wstępował do każdej chaty, pomagał strzelcom ubierać się, przyszywał brakujące guziki, czyścił plamy na mundurach, a buty specjalną szmatką doprowadzał do lustrzanego połysku. Zajęło mu to ze dwie godziny, bo to i oddział był duży, i roboty przy każdym strzelcu niemało. Wreszcie wszyscy pięknie ubrani, umyci, nakarmieni przez siostry - strzelczynie zaczęli zbierać się w świetlicy. Każdy z nich niósł wielki lejek blaszany — wynalazek rzeczyckiego pododdziału. Lejki te służyły do uzyskiwania lepszych wyników na strzelnicy. Sława pododdziału rozeszła się przez nie na całą Polskę. Było to dwa lata temu, gdy przywieźli je na ogólno - polskie zawody strzeleckie. Śmieli się wtedy z nich inni zawodnicy, że niby te lejki są na to, aby strzelcom oleju do głowy ponalewać. Ale jakto zawsze najmądrzejszy śmieje się ostatni, rzeczyczacy poustawiali swe lejki przed tarczami, a co który strzeli, to choć nawet źle wyceluje, pocisk leci przez lejek i trafia w dziesiątkę. Zabrali wtedy strzelcy z Rzeczycy wszystkie nagrody. Dziś znowu chcieli się popisać swoim wynalazkiem przed warszawskimi władzami. Nie tylko jednak taki pożytek miał być z tego wynalazku. W czasie wojny można było każdy lejek wystawić węższą stroną do nieprzyjaciela i bezpiecznie się za nim posuwać. Niech kto sprobuje trafić do małej dziureczki. Niemożliwe. A trochę zboczy, wnet pocisk się odślizgnie i powędruje w świat nie czyniąc nikomu krzywdy.

Wreszcie zebrał się cały pododdział. Dał się słyszeć warkot motorów. To przybywa władza. Samolot za samolotem lądował wśród drzew owocowych, a różne cywilne i umundurowane osoby zaczęły gromadzić się przed świetlicą. Nadchodziła chwila najładniejsza.

Pododdział miał przedefilować przed gośćmi, śpiewając hymn powitalny. Komendant wiedział, że strzelcom niełatwo będzie iść w nogę, jeśli nie wymyśli na to jakiego sposobu.

Myślał, myślał i wymyślił.

Wziął długi sznurek, przeciągnął od przodu, aż do tyłu oddziału i każdemu strzelcowi kazał lewą nogę do tego sznurka przywiązać. Drugi taki sznurek przywiązał do prawych nóg. Teraz gdy pierwszy strzelec chciał zrobić krok lewą albo prawą nogą, to ciągnął wszystkich za sobą i cały oddział, chciał czy nie chciał musiał iść „w nogę".

Toteż władze były zachwycone postawą oddziału i każdy strzelec zaraz po defiladzie dostał paczkę




*Każdy strzelec dostał paczkę „wiarusów" i złoty zegarek.*

„wiarusów", a prócz tego złoty zegarek z napisem: „Na pamiątkę inspekcji w dniu 1-go kwietnia 1939 roku".

*Antek z Rzeczycy.*

# Poradnik Prawny

### CZAS PRACY W ROLNICTWIE.

Przeciętny czas pracy w rolnictwie wynosi w ciągu roku 9 godzin i 20 minut dziennie i waha się w granicach od 6 godz. 15 min. dz. w miesiącu grudniu do 12 godz. 20 minut dz. w miesiącu czerwcu i lipcu.

Robotnicy fornale winni być zwalniani przed południem o pół godziny wcześniej, aniżeli inni robotnicy, a to dla obrządku inwentarza.

O ile pole leży dalej, niż dwa kilometry od podwórza, z którego wychodzi się do pracy, robotnicy winni być zwalniani wcześniej, licząc 10 minut na każdy kilometr.

Na żądanie pracodawcy, w razie pilnej potrzeby (np. w czasie żniw, jeżeli spodziewane są dłuższe deszcze) robotnicy obowiązani są do pracy w godzinach nadliczbowych, za osobnym wynagrodzeniem. Wynagrodzenia tego jednak pracodawca może nie płacić, jeżeli następnego zaraz dnia udzieli robotnikom urlopu o jedną czwartą dłuższego, niż trwała praca ponad normę. (Np. praca ta trwała 4 godziny, pracodawca zaś następnego zaraz dnia daje 5 godzin urlopu). Pastuchy, stróże nocni i dozorcy nie pobierają wynagrodzenia za godziny nadliczbowe, o ile wchodzi to w zakres ich zwykłych obowiązków. Nieusprawiedliwione niestawienie się lub spóźnienie do pracy powoduje odpowiednie potrącenie z pensji. Sypiane w nocy w stajni oraz dyżury w dni świąteczne obowiązują wszystkich fornali bez specjalnej dopłaty. Pastuchy wolni są od pracy co trzeci dzień świąteczny.

Praca stróżów nocnych rozpoczyna się wieczorem z odejściem fornali z podwórza, a kończy się rano z ich nadejściem; poza tym winni stróże nocni pełnić służbę w czasie przerwy obiadowej. Stróże nocni mogą być zatrudniani przy robotach koło inwentarza, w domu i t. d., z wyjątkiem listopada, grudnia, stycznia i lutego, kiedy to do powyższych dodatkowych prac zatrudniać ich nie wolno.

Od 1 października do 31 marca pracodawca ma obowiązek dać stróżom kożuch. Praca w niedziele i dni świąteczne może być wykonywana tylko za zgodą obu stron i za dodatkowym wynagrodzeniem.

W dni ulewne i podczas wyjątkowej niepogody roboty w polu nie powinny być wykonywane

*L. K.*

# PORADY LEKARSKIE

### TĘŻEC.

Nie zdajemy sobie nawet nieraz sprawy z tego jak często niewinne napozór skaleczenie może być przyczyną, ciężkiej i kończącej się śmiercią choroby zwanej tężcem. Tężec wywołuje bakteria z rodziny laseczników. Bakteria ta rozmnaża się obficie w jelitach zwierząt trawożernych, skąd z nawozem trafia do ziemi. Zanieczyszczenie rany ziemią, szczególnie świeżo nawożoną, jest często przyczyną tej nieuleczalnej choroby. Nie w każdej ziemi są bakterie tężca, nie zawsze każda rana w tych warunkach powstała musi być zakaźna, ale ran tych nie wolno lekceważyć. Laseczniki tężca rozwijają się w ranie, wytwarzają jady, które krążąc we krwi zatruwają komórki nerwowe, powodując charakterystyczne objawy choroby.

Pierwszym objawem jest skurcz mięśni szczęk, co powoduje zupełną niemożność otwierania ust, następnie powstaje sztywność karku, później mięśni grzbietu i nóg. Chory podczas napadu skurczu, leży sztywno, wygięty w łuk opierając się o posłanie tylko karkiem i piętami. Napady trwają po kilkanaście sekund w czasie których chory nie oddycha. Wskutek napięcia mięśni twarzy, twarz ma wstrząsający wyraz. Chory cierpi szalenie. Po kilku dniach umiera wskutek utrudnienia oddychania. Medycyna ma sposoby zapobiegania chorobie, nie zna sposobów leczenia.

W wypadkach więc kiedy zachodzi podejrzenie, że rana może być zakażona tężcem (rana jest zabrudzona nawozem, w danej okolicy były wypadki tężca) należy poddać się szczepieniu surowicy, która krążąc we krwi niweczy działanie trucizny wydzielanej przez bakterie tężca.

Istnieją również szczepienia ochronne t. zw. anatoksyna. Człowiek szczepiony długo jest odporny na zakażenie tężcowe.

Choremu należy zabezpieczyć bezwzględny spokój i umieścić w zaciemnionym pokoju.

A więc nie lekceważmy ran. Rana zanieczyszczona oprócz tężca może dać cały szereg, nieraz śmiertelnych powikłań.

*M. S.*

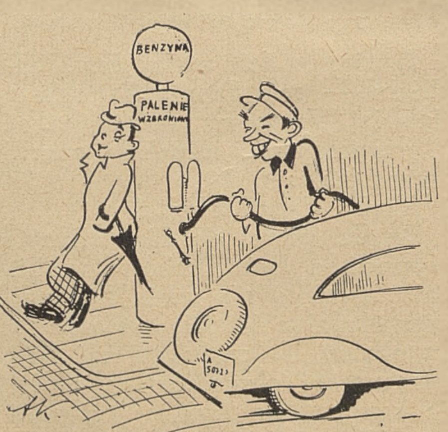


### *PORTRET KOMENDANTA GŁÓWNEGO Z. S.*

*Nakładem tyg. „Strzelec" wydany został portret Komendanta Głównego Z. S. Ob. płk. Józefa Tunguz-Zawiślaka — w formacie 23 × 31 cm.*

*Cena 1 egz. wraz z kosztami przesyłki — zł. 1. Przy zamówieniach zbiorowych ponad 10 egz. cena 1 egz. — zł. 0.70.*

*Zamówienia kierować należy do Administracji tyg. „Strzelec" — Warszawa, Myśliwiecka 3, wpłacając należność z góry na konto w P. K. O. Nr. 14.785, z zaznaczeniem na odwrocie przekazu — „za portrety".*




*— Panie! Dlaczego pan tu stoi już dwie godziny?*
*— Odzwyczajam się od palenia.*

Adres redakcji i administracji: **Warszawa, Myśliwiecka 3, tel. 8.73-44,** Konto P. K. O. 14.785.

WARUNKI PRENUMERATY: rocznie 11 zł. — półrocznie 6 zł. — kwartalnie 3 zł. Zagranicą 50% drożej.

CENY OGŁOSZEŃ: 1/1 str. — zł. 500, 1/2 str. — zł. 300, 1/4 str. — zł. 170; za milimetr szerokości jednej szpalty za tekstem — zł. 1.00; w tekście o 50% drożej; wysokość szpalty — 260 m/m., a szerokość 55 m/m. Za terminowy druk i treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Redaktor naczelny: *Roman Goldman.* Wydawca: *Zarząd i Komenda Główna Z. S.*

Druk. „KADRA", Warszawa, ul. Długa 50, tel 11-86-30.

# ROZRYWKI

ZADANIE NR. 19

*Rebus*




Ponieważ żyjemy w czasach, kiedy mapa Europy zmienia się niemal z dnia na dzień, nie wolno nam zapominać o ważności zasady, którą odczytacie z powyższego rebusa.

Termin nadsyłania odpowiedzi upływa dnia 16 kwietnia. Jako nagrody Redakcja przeznacza dwa wieczne pióra, które będą rozlosowane między czytelników.

ZADANIE NR. 20.

Strzelczynie i strzelcy jednego z oddziałów na Wołyniu chcieli urządzić święcone dla dzieci ubogich mieszkańców swojego miasteczka. Musieli więc obliczyć, dla ilu dzieci mają przyszykować święcone, jeżeli w ich miasteczku było 12 ubogich rodzin i w tym 4 rodziny posiadały po troje dzieci, 5 rodzin po czworo dzieci i 3 rodziny po pięcioro dzieci.

Pomóżmy obliczyć naszym strzelcom, a potem może i my pójdziemy za ich przykładem i pomożemy najuboższym, każdy wedle swoich sił i możności.

Termin nadsyłania odpowiedzi upływa dnia 16 kwietnia. Jako nagrody Redakcja przeznacza dwie portmonetki do rozlosowania.

ROZWIĄZANIE ZADANIA NR. 13

*„Żułów — Wilno".*

Nadesłano 137 odpowiedzi, wszystkie prawidłowe. Wieczne pióro wylosowała Karmańska Gertruda z Łagiewnik Śląskich.

DO CZYTELNIKÓW.

Odpowiedzi na listy czytelników nadsyłane do „Działu Rozrywek" umieszczamy w dziale „Odpowiedzi Redakcji".

# ODPOWIEDZI REDAKCJI

*Do dzieci z klasy V b. szkoły powszechnej Nr. 1 w Łagiewnikach Śląskich.*

Redakcja bardzo się cieszy, że czytacie „Strzelca" i że rozwiązujecie zadania. Podziękujcie swojemu Panu Nauczycielowi za to, że pomógł wam w rozwiązaniu i wysłaniu waszych zadań i poproście, żeby nadal zaopiekował się waszą korespondencją ze „Strzelcem". A od siebie życzy wam Redakcja, żeby cała wasza gromadka wyrosła na dzielnych obywateli Polski.

*Ob. A. Glezer z Warszawy.*

Projekt Obywatela, aby drukować nazwiska tych, co dobrze rozwiązali rozrywki, jest dobry, jednak zajęłoby to nam dużo cennego miejsca. Gdy będziemy mieli jeszcze więcej prenumeratorów, wtedy powiększymy i nasz Dział Rozrywek i wtedy dopiero będziemy mogli zrealizować projekt Obywatela.

*Zuchy-orlęta Kornaszewski Zbigniew i Andrysiewicz Bogdan.*

Za nadesłane zadania dziękujemy, ale ich nie umieścimy.

*Ob. Bober Sylwester ze Stolina, Ob. Wielaska Józef z Łukowa oraz Czytelnik Frey Stefan ze wsi Mokas.*

Redakcja dziękuje za miłe słowa uznania, oraz za życzenia.

*PRIMAAPRILISOWE FIGLE I PRZYGODY WACUSIA BĄKA.*



# WIDOKI JAPONII



